

KURJER WILENSKI

Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu sejmu toczyła się dyskusja nad projektem ustawy skarbowej na rok budżetowy 1937—1938.

Jako pierwszy mówca zabrał głos

POS. MADEYSKI

stwierdzając na wstępie, że praktycznie wprowadzenie w życie nowego ustroju, opartego na konstytucji kwietniowej, wymaga wciągnięcia w obręb aktywności gospodarczej i społecznej sześciu mas społeczeństwa, przede wszystkim zaś świata pracy, który nie posiada jeszcze jak in-
ne dziedziny życia zbiorowego, silnych podstaw ustrojowych, a którego izolacja byłaby niepożądana zarówno z punktu widzenia zagadnień obrony państwa, jak też dla wyrównania istniejących jeszcze gdzieśgdzie różnic klasowych.

Przechodząc do sprawy bezrobocia mówca stwierdza, iż na odcinku tym doraźne metody zastąpione być muszą szerokim i śmiałym planem gospodarczym opartym o rodzime podstawy finansowe, planem szerszym nawet niż skądinąd pożyteczna inowacja — 4-letni program inwestycyjny. Mówca w imieniu parlamentarnych grup pracy zapowiada zgłoszenie projektu ustawy w sprawie pracowniczych związków zawodowych, pracowniczego przedstawicielstwa zawodowego, rozstrzygnięcia zbiorowych zatargów w pracy i rozbudowy uprawnień inspekcji pracy.

Następny mówca

POS. SOWIŃSKI

uważa, że najwłaściwszą formą tego planu była by forma budżetu nadzwyczajnego. Jedną dziedziną części funduszu, przeznaczoną na cele inwestycyjne, winna stanowić fundusz bezpieczeństwa, przeznaczony na roboty publiczne w miejscach największego skupienia bezrobotnych. Reszta zaś powinna być przeznaczona na roboty o zasadniczym znaczeniu obronnym i gospodarczym. Tym niemniej należy podnieść nasze przygotowania obronne i gospodarcze tak wysoko, by wojna z nami nie była interesem. Pos. Sowiński uważa m. in. że zdolność produkcyjna naszych przemysłów surowcowych spadła do granic niebezpiecznych i że należałoby zastosować przymus inwestycyjny. Dalej wypowiada się również za zwolnieniem przynajmniej na lat 15 od wszelkich opłat i danin nowych przedsięwzięć, produkujących towary dotychczas w Polsce nie wytwarzane.

Z kolei zabrał głos

POS. SURZYŃSKI,

który zapewnia w imieniu parlamentarnego związku grup działaczy społecznych, że do porządku rządu grupa ta ustosunkowuje się rzeczowo, będąc jednak zdaleka od chęci prestiżowych rozgrywek z rządem. Mówca z dumą stwierdza wzmożenie siły grupy działaczy społecznych. Dalej mówca stwierdza z zadowoleniem zwiększenie się ciężaru gatunkowego Polski jako mocarstwa, pragnąłby jednak usłyszeć autorytatywne oświadczenie, któreby uspokoiło obawy co do Gdańska. Pos. Surzyński wita wreszcie z zadowoleniem nasze wystąpienie na terenie Ligi Narodów w sprawie kolonizacji, emigracji i kwestii żydowskiej, uważając że jest obowiązkiem państwa ułatwić humanitarne rozwiązanie kwestii żydowskiej przez wykozystanie możliwości, jakie istnieją na terenie Ligi Narodów, przez rozszerzenie kontyngentów emigracyjnych i przez silniejsze postawienie kwestii kolonizacji.

Następnie

POS. HOLYŃSKI

omawia obszernie formalną kwestię budżetu, za znaczącą, że jeśli chodzi o prawa parlamentarne, odnośnie spraw budżetowych, to nowa konstytucja określa je tylko w generalnej linii. Dla tego mówca uważa za rzecz konieczną jak naj-
szybsze wniesienie przez rząd do sejmu ogólnej ustawy budżetowej, w której powinny znaleźć rozwiązania sprawy dotychczas nie ustalone. M. in. uchwałę o ustaleniach powiny podlegać wydatki państwowe a nie tylko te, które są zawarte w budżecie, dalej powinna

być ustalona sprawa okresu, na który uchwała się budżet. W zakończeniu mówca zaapelował do rządu o przedłożenie jeszcze w obecnej sesji takiego prawa budżetowego, któreby objęło omawiane zagadnienia.

POS. ŻELIGOWSKI

nawiązując do myśli rzucionej przez premiera o sprawiedliwości społecznej, stwierdza, że państwo musi kochać swych obywateli, czyli zapewnić im dobrobyt i ugruntować sprawiedliwość. Niestety tego dotychczas nie udało się osiągnąć. Pod znakiem walki dwóch pojęć — państwa i jednostki przeszły lata i dziś walczą ze sobą te dwa pojęcia. Polska w tym konflikcie ma rolę wprost nadzwyczajną. W pojęciu Polaka państwo jest świetlanym celem i dlatego głównym naszym celem winna być sprawiedliwość społeczna. Mówca z radością usłyszał oświadczenie premiera, że i on dąży do tego ideału, mówca uważa jednak, że tego wielkiego celu nie ma. Idea sprawiedliwości społecznej tkwi już w psychice narodu. Trzeba mu tylko zaufać.

POS. MUDRYJ

przypomina zeszłoroczną deklarację ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, stwierdzając, że w ciągu ub. roku ze strony ukraińskiej dużo zrobiono dla normalizacji wzajemnych stosunków, natomiast po stronie polskiej, jak stwierdził mówca, widać zwleknięcie i podejrzliwość. Mówca uzasadnia swój pogląd przytoczeniem szeregu przykładów z dziedziny oświatowej, finansowej i gospodarczej.

Po przerwie obiadowej pierwszy przemawiał

POS. MINCBERG,

który zobrazował ciężką sytuację ludności żydowskiej i wystąpił przeciwko ekscesom antyżydowskim

POSŁANKA PRYSTOROWA

zastanawia się nad sytuacją międzynarodową, zwracając uwagę, że trzecia międzynarodówka jako hasło swoje wysuwa ścianę w Polsce anar-

chii. Polacy muszą przeciwstawić zakusom wrogów jednolity front zespolonego społeczeństwa. Sejm obecny ma dużo do zrobienia i pragnie iść drogą realnej pracy, a nie warcholstw par-
tyjnych. Zwracając się do pana premiera Składkowski jako do człowieka czynu, mów-
czyni oświadcza: cenimy pana za to, że w swej wielkości widzi pan małych ludzi, ich ma-
łe sprawy i duże krzywdy i wyciąga do nich pomocną dłoń, a postępując tak, stwarza dob-
re i duże nastroje. W zakończeniu posłanka wy-
raża pragnienie, aby premier znalazł możność lojalnej współpracy Sejmu z Rządem, nie wy-
magając od posłów bezkrytycznego stosunku do przedłożeń rządowych ani nie uważając nieja-
snych wy poselskiej jako akcji przeciwrządowej.

POS. KAMIŃSKI

wyraża radość z przejścia z rąk obcych wspól-
noty interesów, Żyrardowa i elektrowni warszawskiej. Domaga się wszczęcia akcji w spra-
wie powrotu do kraju kapitałów obywateli pol-
skich, ułokowanych za granicą.

POS. HERMANOWICZ

przedkłada szereg postulatów natury gospodar-
czej, poruszając zaś kwestię projektowanego obozu „administracyjno-społecznego”, oświad-
cza, że wilmianie są przeciwni tego rodzaju obozowi, natomiast zgodzą się na kluby dysku-
syjne, będące platformą współpracy społeczeń-
stwa z parlamentem.

Posł. Rubinstein omawia ostatnie ekscesy antyżydowskie, domagając się położenia im kresu.

KS. POS. LUBELSKI

omawia sprawę wydanych dekretów, specjat-
nie zaś dekret o stosunku państwa do wyzna-
nia ewangelicko-augsburskiego. Mówca w imie-
niu duchowieństwa katolickiego protestuje prze-
ciwko przyznaniu tytułów biskupa i księdza
duchownym wyznania, które do tego nie ma
żadnej podstawy — ani teologicznej ani histo-
rycznej. Dalej mówca wysuwa postulat zniesie-
nia dekretu emerytalnego, zmiany ustawy upo-
sazeniowej z 1934 r., zmniejszenia dodatków
funkcyjnych i funduszy dyspozycyjnych, re-
muneracji dla wysokich urzędników oraz pop-
rawienia płac robotników przez obniżenie wy-
sokich pensyj dyrektorów i taniem dla człon-
ków rad nadzorczych.

POS. SKRYPNIK

w imieniu ludności ukraińskiej na Wołyniu oś-
wiadcza m. in., że, pracując dla Polski i jej
stanowiska mocarstwowe, ludność ta spłania
dobrą służbę dla narodu ukraińskiego. Tylko w
Polsce ma ona możność rozwijania swych wła-
ściwości narodowych i to ją zobowiązuje.

Posł. Dudziński w odpowiedzi pos. Sommer-
steinowi oświadcza, że możemy wytrzymać mo-
żliwy odsetek ludności żydowskiej, ale nie mo-
żemy pod żadnym warunkiem pozwolić na mono-
pol w handlu, rzemiośle i przemyśle.

Sprawę żydowską — ciągnie mówca — win-
no się rozstrzygnąć i w związku z obronnością
państwa, bo jaką wartość przedstawia naród ży-
dowski jako sojusznik Polski, w przysz-

(Dokończenie na str. 2-jej)

Prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski na plenum Sejmu

Wysoka Izbo! Cieszę się bardzo, że p. ko-
lega Pochmarski wyzwoili pewne momenty z
mojej wczorajszej mowy i dał mi możność od-
powiedzi. Wierzę szczerze w jego przyjazne

intencje. Uważam pewne rzeczy, które stały
się od wczoraj wieczorem, za konieczne do wy-
jaśnienia wobec Wysokiej Izby. Mowę wczoraj-
szą rozpoczynałem, zwracając się do Was ja-
ko dawny kolega broni i polityczny. Spotkali-
ście mnie z chłodem i surowo. Dlaczego, nie
będę tutaj w to wchodził. Zapomniałście o
dawnym naszym koleżeństwie i dlatego moje
serdeczne powitanie Was nie zadowoliło. Ja
jednak mogę powitać każdego serdecznie, bo
nie ma w Polsce człowieka, któryby powiedział,
żem się przed kimkolwiek płaszczył. Przyjeżd-
ście moje powitanie chłodno, z pewnego rodzaju
nieudowierzaniem, a nawet ironicznie.

Ja nie mogłem zaproponować Panu Prezy-
denta zwolnienia wczelniej Izby, chociaż chciał-
bym to zrobić, dlatego, że jestem uczniem Mar-
szalka Józefa Piłsudskiego. A Ten wielokrotnie
powiedział, że Izby mają pracować 4 miesiące
w roku na sesji zwyczajnej i póki ja będę pre-
mierem, to w Jego ślady będę wstępował i tak
będę robił, jak On wskazał. Ja będę zawsze
szedł tradycją, którą dał Marszałek Piłsudski
i to mówię z całym serdecznym namaszczeniem,
na jakie mnie stać. I dlatego proszę bardzo
drwinek z tego nie robić.

Chciałbym, żeby te 60 ustaw, zaprojektowa-
nych przez rząd, istotnie przeszły w Wysokiej
Izbie. Ze to są duże ustawy, najlepszy dowód
na to, że kolega Szczepański, który o tych rze-
czach mówił, przyznał sam, iż wziął spośród
ustaw właśnie plotkę i porównał ze szczupa-
kiem spośród dekretów i powiedział, o dziwo,
że szczupak jest większy od plotki. Proszę pa-
nów, to jest rzecz zwyczajna zupełnie i dlatego
ja jestem spokojny o los moich ustaw.

To, co powiedziałem, to jest fakt, że usta-
wy naogół są większe od dekretów. Temu, co
ja mówię, możecie wierzyć, bo ja krętałem po-
litycznych ani żadnych szacherek nie robiłem
i nie robię.

O ile to będzie zależało ode mnie, będę pre-
mierem tak długo, jak będę uważał to za dob-
re i pożyteczne. A jak nie, to sobie pójdę i
ani o jeden dzień nie będę przedłużał tej spra-
wy.

Wspomniał również kolega Pochmarski o
interpelacjach i odpowiedziach rządu na nie.
Proszę kolegów, jest mi świadkiem p. Marsza-
lek Sejmu, że dobrowolnie zobowiązałem się
wobec tego, że marszałek uznał to za pożyteczne,
żeby każdy z kolegów miał odpowiedź na swo-
je dawne interpelacje. Zobowiązałem się więc
dać odpowiedź na wszystkie interpelacje, które
były złożone rządowi premiera Kościalskiego
go, chociaż według dawnych zwyczajów, nie
byłem do tego zobowiązany. Jest to z mojej
strony chęć okazania szacunku dla Wysokiej
Izby.

Taktyka i strategia

Streszczenie mowy posła Żeligowskiego

Chciałbym rozwinąć myśl, jaką rzucił p.
premier — o sprawiedliwości społecznej. Je-
stem przy tym trochę zażenowany, czy mi się
udało prostym żołnierskim językiem tak skom-
plikowaną sprawę omówić. Panowie pozwólcie
więc, że będę posługiwał się określeniami woj-
skowymi. Są zasady i są szczegóły, są rzeczy
ważne i mniej ważne, jest mówiąc językiem
wojskowym taktyka i jest strategia.

Życie nowoczesnego państwa jest bardzo
skomplikowane. Szukamy wielkich linii histo-
rii Polski. Jak w naszej przeszłości wyglądała
strategia? Mamy jeden cel: dojście państwa
do Bałtyku i widzimy tu — Grunwald, Kir-
holm. Dalej Polska wykonuje cel przedmu-
rza chrześcijaństwa i tam widzimy — Wiedeń,
Chocim, Cecore, Wiedeń. Dalej — obrona cy-
wilizacji zachodu i tu mamy Smoleńsk, Klu-
szyn, Moskwę, wojnę z 1920. Są to więc cele
wielkie, po tym zaś przyszedł może największy
cel — odzyskanie niepodległości. I tu się wszy-
stko kończy.

A obecnie zaś jaki mamy wielki cel, jakie
ideale przyswajają nam, jak odróżnić takty-
kę od strategii w życiu państwa? Oskarżamy
młodzież, że nie ma ideałów, że jest zdemoral-
izowana, że się szamocze bezradnie. A my, a
państwo, jaki ideal mamy dzisiaj, jaką jest na-
sza strategia? Na to nie mamy odpowiedzi.
Jak odnaleźć ten cel? Panowie pozwólcie, że
się zwrócę do wiecznych praw wojny, albo-
wiem ideale obecnego państwa są bardzo bli-
skie idealowi wojska. Szukając w historii, spo-
tykamy proste, prymitywne i prawie banalne
określenie: wódz musi kochać swoich żołnie-
rzy. Przenieśmy to określenie na życie dzisie-
jsze, przyjmując, że wódz to państwo, a żoł-
nierze to obywatele i i będziemy mieć praw-
dę życia. Państwo musi kochać swych obywa-
teli, czyli zapewnić im dobrobyt i ugruntować
sprawiedliwość. Niestety nam się dotychczas
tego nie udało osiągnąć.

Jeśli spojrzymy w świat, to ujrzymy, że wal-
czą dziś ze sobą dwa pojęcia, dwa ideale: —
państwo i jednostka. Pod tym znakiem prze-
szedł wiek 18 i 19, pod tym znakiem wybuchła
rewolucja francuska, walka z cesarzem, ostatnie

przemiany we Włoszech i Niemczech. Jak się
Polska ma do tego konfliktu ustosunkować?
Rola Polski jest tu wprost nadzwyczajna. Wte-
dy bowiem, kiedy idea państwa była wprost
zabydzana, Polska wymarzyła sobie ideal pań-
stwa. W rozgrywce państwa z jednostką nie
wzięła udziału. Nie bierze go i dziś, bo w psy-
chice polskiej nie ma tego rozdwojenia. Wy-
przedziliśmy świat cały w pojęciu idei pań-
stwa. W pojęciu Polaka państwo jest świetla-
nym celem, gdyż idea Państwa Polskiego, to
idea matki, która kocha swoje dzieci. Dlatego spra-
wiedliwość społeczna winna być naszym głów-
nym celem. Cieszę się bardzo, że pan premier
powiedział, że i on dąży do tego ideału, mó-
wiąc o owym tysiącu chłopskich synów w
szkołach średnich, o podatkach, placach i
przez bogate gospodarstwa. Tylko, czy to jest
taktyka dnia dzisiejszego, czy też strategia wiel-
kiej przyszłości? Jeśli nie mamy wielkiego ce-
lu, jeśli ideal niepodległości, jako osiągnięty,
stracił swą siłę, to dopóki drugiego wielkiego
celu nie znajdziemy, będziemy deptać na miej-
scu. Tego celu nie ma, a winien on być idea-
łem każdego rządu, każdego parlamentu i ka-
żdego obywatela. Tym czasem widzimy, że na-
wy rząd wnosi zawsze nowy program, częs-
tokoż zasadniczo sprzeczny z programem popre-
dnika. A gdzie tu strategia? Tylko wtedy, kie-
dy każdy program, każdy dekret, każda ustawa
będzie owiana tą idea, dopiero wtedy Polska
odnajdzie samą siebie. W bieżącej się dziś w
świecie walce nie bierzemy udziału. Ideale
jednych i drugich są nam obecne, nam przynus
niepotrzebny, bo idea sprawiedliwości społecz-
nej tkwi już w psychice narodu. Tam do spra-
wiedliwości społecznej dąży poprzez morze
krwi, a u nas państwo może ją z góry narzu-
cić. Bo naród jest do niej przygotowany i to
w nim wzbudzi entuzjazm. I pod tym wzglę-
dem wyprzedziliśmy ludzkość. Pytamy częs-
to: a co by na to Marszałek Piłsudski powiedział?
A czyż całe życie preste Marszałka, czyż Jego
powiedzenie, że za dużo jest w Polsce niespra-
wiedliwości, nie jest wyrazem dążenia do tego
ideału? Trzeba zaufać narodowi. Żeby wyjść
z dzisiejszej sytuacji, strategia jest koniecz-
nością, a koniecznością jest prawem historii.

Największa bitwa w Madrycie

Skład oddziałów niemieckich

TALAVERA DE LA REINA (Pat). Agencja Havasa donosi: wczoraj wieczorem zakończyła się największa bitwa, jaką stoczono od chwili pojawienia się powstańców pod Madrytem. Trwała ona przez cały dzień rozpoczynając się o godz. 1 w nocy huraganowym ogniem artylerii rządowej na pozycje powstańcze, na południowym zachodzie Madrytu. Obszar położony nad Manzanares, między końcem Casa del Campo i Pozuelo był przez cały dzień zasypywany gradem artyleryjskich pocisków. W pewnej chwili oddziały rządowe opuściły swe okopy i posunęły się w kierunku pozycji przeciwników, napotkawszy jednak na opór, który je zmusił do natychmiastowego odwrotu pod osłoną zaporowego ognia artylerii. Około godziny 10-ej przeprowadziły wojska rządowe pod osłoną 7 czołgów ponowny atak, lecz około południa, utracivszy 3 czołgi zostały zmuszone do odwrotu.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły atak wojska powstańcze, posuwając się dwoma kolumnami w kierunku Bodilla i Aravaca. Atak ten został poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim i poparty bombardującą eskadrą lotniczą. Około godz. 16 prawa kolumna osiągnęła Casa Quemada a wkrótce po tym pierwsze domy miejscowości Aravaca. Lewa kolumna zajęła o godz. 16 m. 30 Boadille. O godz. 21, w chwili, gdy bitwa osiągnęła najwyższe napięcie na północ od Madrytu i zachód od Casa del Campo, wojska rządowe przeprowadziły śmiałą dywersję na prawym flanku armii gen. Vareli, w okolicy Pinio o 20 km. na południe od Madrytu i w okolicy Sesena, o 7 km. na północ-zachód od Aranjuez. Oddziały te przybywszy trzema pociągami z Aranjuez, otworzyły ogień karabinów maszynowych na pozycje powstańcze. Po krótkiej wymianie pocisków zostały przez artylerię i lotników powstańczych zmuszone do odwrotu.

Powstańczy sztab generalny ocenia dotychczasowe straty wojsk rządowych pod Madrytem na 20 tys. zabitych i rannych.

Bombardowanie

MADRYT, (PAT). — Korespondent Havasa podaje, że w czasie bombardowania powietrznego, dokonanego dziś rano, kilka bomb padło na przedmieście robotniczych Tetuan de las Victorias, wyrządzając wielkie szkody i pocigając za sobą szereg ofiar, których liczby nie sposób ustalić. Bomby trafiły również w dzielnicę Cuatro Caminos oraz okolice placu Querecho, gdzie silnie uszkodzone zostały dwa gmachy.

Ataki rządowe odrarte

SEVILLA, (PAT). — W komunikacie o dziejszych operacjach dokoła Madrytu rozgłoszono, że wszystkie ataki wojsk rządowych zostały odrarte. W ostatnich dniach stwierdzono, że 80 proc. zabitych stanowią cudzoziemcy.

LONDYN, (Pat), rzekome pojawienie się 6 tys. Niemców po stronie gen. Franco w Hiszpanii stanowi w dalszym ciągu przedmiot największego zainteresowania prasy angielskiej.

„Daily Telegraph” podaje pewne szczegóły dotyczące składu tych oddziałów, a mianowicie dobieższy zawiadomiony korespondent dyplomatyczny tego dziennika donosi, że siły niemieckie składają się z członków szturmowców, z ludzi wziętych z obozów pracy oraz z członków regularnego wojska, występujących w Hiszpanii w roli ochotników. Grupa wojskowa wzięta jest — zdaniem korespondenta — „Daily Telegraph” — z wojsk stacjonujących w Niedlitz koło Poczdamu i należeć ma do 9 pułku piechoty.

Pod wrażeniem tych wiadomości Izba Gmin załatwiła wczoraj we wszystkich trzech czytaniach odrzuciła projekt ustawy, zabraniającej statkom angielskim przewożenia jakiegokolwiek kontrabandy wojennej, objętej zakazem nieinterwencji do Hiszpanii. Ostatnie czytanie zakończone zostało około 1 nad ranem. Dziś ustawa ta otrzymała sankcję królewską i jutro wejdzie w życie w drodze dekretu.

Mimo, że dopiero jutro nastąpi wejście tej ustawy w życie, to już wczoraj zaszedł wypadek zatrzymania w Malcie statku angielskiego

„Thurston” o pojemności 3072 t., który załadowany był amunicją, czołgami i pancernymi samochodami i zakontraktowany był przez Sowiety. „Thurston” płynął z „Odessy do Walencji, ale władze brytyjskie zatrzymały go w Malcie i dalej go nie puszczono.

Zainteresowania wywołuje również rozpoczynające się dziś posiedzenie komitetu nieinterwencji, na którym Wielka Brytania i Francja wystąpić mają z wspólną propozycją objęcia zakazem nieinterwencji również wysiłki ochotników.

KATEGORYCZNE ZAPRZECZENIE NIEMIECKIE.

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że według wiadomości z oficjalnych źródeł, żadne niemieckie oddziały lub związki nie zostały wysłane do Hiszpanii, ani nie mają tam być wysłane. Czy niemieccy ochotnicy znajdują się w Hiszpanii, nie jest tu rzeczą wiadomą, ani też możliwą do stwierdzenia. Tak samo zresztą Francja, Anglia i Belgia nie mogły dotychczas kontrolować udziału swych ochotników w hiszpańskiej wojnie domowej. Natomiast, jeśli chodzi o obywateli sowieckich, walczących w Hiszpanii, są to — jak powszechnie wiadomo — zorganizowane oddziały wojskowe.

Międzynarodowa wojna na ziemi hiszpańskiej

LONDYN, (Pat). Jeden z posłów, którzy udali się do Hiszpanii, James powrócił do Londynu i oświadczył w Izbie Gm., że w Hiszpanii trwa walka na śmierć i życie. Każda ze stron jest absolutnie zdecydowana do walki aż do unicestwienia przeciwnika.

Obie strony otrzymywały i otrzymują pomoc z zagranicy w bardzo szerokim zakresie. Zda-

niem Jamesa, Madryt został w ostatniej chwili uratowany dla strony rządowej przez oddział międzynarodowy, który James przypisuje wyłącznie zalety bojowe.

James określił walki w Hiszpanii, jako: „wojnę domową w skali międzynarodowej toczącą się na ziemi hiszpańskiej”.

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. t. p. Arkadiuszowi Jastrzębskiemu

a w szczególności p. dr. Bronisławowi Żebrowskiemu, p. dr. Stanisławowi Chylickiemu, a serce w. n. S. B. p. Irenei Michałskiej za tak troskliwą i życzliwą zainteresowaną opiekę lekarską podczas choroby. W. b. n. Ks. Józefowi Woźniakowi oraz p. Henrykowi Chodźnickiemu za okazanie tak życzliwej pomocy przy oddaniu ostatniej posługi, wszystkim krewnym, kolegom, przyjaciółom i znajomym

najserdeczniejsze „Bóg zapłać” składa

Rodzina

Uczniowie litewscy skazani za działalność antypaństwową

RYGA, (PAT). — Z Rowna donoszą, że sąd wojenny w Ucianach w procesie 8 uczniów litewskich, oskarżonych o działalność antypaństwową, 3-ch skazał na karę od 8 do 12 miesięcy więzienia, a 5 uniewinniono.

Byli to przeważnie chłopcy z 4 i 5 klasy gim

nazjalnej. Poza tym sąd skazał 2 komunistów: Szorasterisa na 12 lat więzienia i Blausteina na 2 lata więzienia.

Obecnie sąd wojenny przystąpił do nowego procesu, w którym zasiada na ławie oskarżonych 50 komunistów.

Plenarne obrady Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tej wojnie? (poseł Sommerstein wstawia: „3 miliony przesładowanych, to wielkie niebezpieczeństwo na wypadek wojny”) — o to właśnie chodzi — ciągnie poseł Dudziński — że naród żydowski był zawsze marnym sprzymierzeńcem. Ze względu na obronność państwa nie możemy pozwolić żeby miasta i miasteczka znajdowały się w rękach elementu obcego. Chcemy wam pomóc, abyście po tylu latach nasz dom opuścili. Chcemy być panami w naszej własnej Polsce.

Na tym rozprawę zamknięto, po czym marszałek odesłał projekt ustawy karbowej do komisji budżetowej. Odesłano również do odpowiednich komisji w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw wniesionych przez rząd. Do łaski marszałkowskiej wpłynął szereg wniosków, m. in. wniosek posła Dudzińskiego o nowelizacji dekretu o organizacji lasów państwowych. Wpłynęła również interpelacja posła Rubinskiego w sprawie zajęć antyżydowskich w Wnie. Zamykając posiedzenie marszałek oświadczył, że o następnym będą posłowie powiadamiali na piśmie.

Min. Beck odwiedził Rumunę

BUKARESZT, (Pat). — W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że minister spraw zagranicznych Beck odwiedzi wkrótce stolicę Rumunii, po czym król Karol uda się z oficjalną wizytą do Warszawy.

Francja protestuje przeciwko pogwałceniu klauzuli wodnej

PARYŻ, (Pat). François Ponce, ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie wręczenia dzisiaj rządowi niemieckiemu protestu rządu francuskiego przeciwko pogwałceniu przez Rzeszę klauzuli rzecznych traktatu wersalskiego.

Havas zamyka, iż ambasador angielski w Berlinie sir Eric Phipps otrzymał identyczne instrukcje i wręczy podobną notę na Wilhelmstrasse.

Roosevelt powraca

BUENOS-AIRES, (PAT). — Prezydent Roosevelt opuści dzisiaj po południu Buenos Aires powracając do St. Zjednoczonych. Pomimo niepogody, ulice, którymi przejeżdżał prezydent Roosevelt były wypełnione olbrzymimi tłumami ludności, która wznosiła okrzyki na cześć St. Zjednoczonych i ich prezydenta.

Trocki szuka znowu przytułku

OSLO, (Pat). Według „Dagbladet” Trockie zwrócił się do kilku krajów z prośbą o pozwolenie mu na pobyt.

Przyczyny wypadku z polskim samolotem

WARSZAWA, (Pat). Przyczyny wypadku, jakiemu uległ samolot komunikacyjny w dniu 1 grudnia w Grecji, bada komisja w składzie: reprezentanta generalnego Lotu na kraje południowe p. Henryka Jakubowskiego i delegata dykcji „Lotu” w Atenach p. Jerzego Piątkowskiego. Ponadto w dniu 3 bm. odleci do Aten z Warszawy komisja techniczna pod przewodnictwem dyrektora naczelnego „Lotu” inż. pil. Makowskiego.

Według dotychczasowych wiadomości wypadek przypisać należy wyjątkowo niekorzystnym warunkom atmosferycznym i niskiemu leżącemu chmurom. Zastąpiły one całkowicie pole widzenia, skutkiem czego pilot nie zobaczył gór, otaczających położone blisko lotnisko atenskie i zaczął skręcać samolot o drzewo na szczycie jednej z tych gór, obniżając lot celem podjęcia do lądowania.

Zauważyć należy, że płaszczyzny teren polski w przeciwieństwie do górzystego terenu, jaki stanowi Grecja, nie naraża na trudności powiatowej poważniejszych trudności, nawet w wypadku bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych.

W samolocie, który uległ katastrofie, odbywali podróż: małżeństwo Anna i Andrzej Szczołniewicz z Warszawy, Leon Lewin z Bukaresztu, Olga Teodorówna z Sofii i delegat dykcji „Lotu” z Sofii Złotkowski. Żadnemu z tych pasażerów, którzy wskutek wypadku, zostali jako poturbowani nie zagraża niebezpieczeństwo życia.

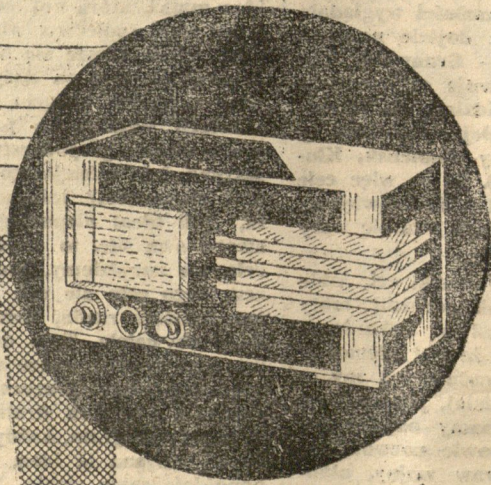
Poznańskie nagrody artystyczne

POZNAŃ, (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu zarządu miejskiego przyznano nagrody artystyczne m. Poznania na rok 1936.

W dziale literatury — zmarłemu literatowi poznańskiemu, autorowi kilku pięknych książek podróżniczych ARKADEM FIEDLEROWI oraz w dziale plastyki — cenionemu grafikowi JANOWI WRONIECKIEMU, profesorowi państwowej szkoły zdobniczej w Poznaniu. Nagrody wynoszą 5000 zł. każda.

Melodje świata

Odbiorniki fonoplastyczne. Ostatnia rewolucja Europy radiowej to fonoplastyczne superheterodyny Telefunken. Nowoczesna konstrukcja. Piękny i do złudzenia naturalny ton. Nowoczesne lampy. Regulacja selektywności i szerokości zakresu dzwięku (wstęgi akustycznej). Wskaźnik optyczny do dokładnego dosłuchania. Szeroki zakres samoczynnego wyrównywania fadingsów (zaniku fal). Piękne oświetlenie barwy dzwięku. 3 zakresy fal. Luksusowa skrzynka na, duża skala z nazwami stacji. Łukusowa skrzynka o nowoczesnym kształcie z drzewa egzotycznego makassar z okuciami chromowanymi, lub z polipasu koloru kości słoniowej.



RADIO TELEFUNKEN

ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

UWAGA: ZAMÓWIENIA WYKONYWANE SĄ WEDŁUG KOLEJNOŚCI ZGŁOSZEŃ

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR ZELDOWICZOWA
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

AKUSZERKA Smalowska
oraz Gabinet Kosmetycz. odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

Po śmierci min. Salengro

Tragiczna przestroga

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w listopadzie.

Tragiczne samobójstwo min. Salengro wywarło wstrząsające wrażenie nie tylko na lewicy francuskiej, lecz także we wszystkich bez wyjątku kręgach politycznych i wśród szerokich mas ludności.

Śmierć Salengro była bowiem tragicznym ostrzeżeniem, które skłoniło do opamiętania nawet najbardziej zaciekrzawionych polityków prawicowych. Prawica francuska spostrzegła się, iż posunęła się zbyt daleko, że nie pozostaje nic innego, jak tylko zatracić na odwrót o ile nie chce doprowadzić do zupełnego stracenia sympatyj wśród szerokich mas. Zdawali sobie zresztą z tego sprawę i deputowani, umiarkowanie prawicowi i centrowi: w czasie głosowania nad interpretacją dep. Becquarta tylko 63 gł. padło przeciw min. Salengro, pod czas gdy efektywne opozycji prawicowo-centrowej w Izbie deputowanych wyniosła przeszło 200 mandatów. Część prawnicy i prawie całe centrum zawczasu wycofało się więc z tej pozycji, która była nie do obronienia.

W pierwszym momencie, gdy nadeszła do Paryża wiadomość o śmierci ministra Salengro wydawało się, iż faktem wywoła niezwykle groźne następstwa polityczne. Sytuacja wewnętrzno-polityczna we Francji była jednak zbyt poważna, a położenie międzynarodowe zbyt niepokojące, by lewica francuska mogła ryzykować wyzyskanie tego faktu do szerszej akcji politycznej przeciw opozycji. Łatwo byłoby tego rodzaju akcję rozpętać, ale trudno byłoby powstrzymać ją w odpowiednim momencie. Mogłoby się stać jak ze strajkami, których nie potrafiła opanować odrazu ani Konfederacja Generalna Pracy, ani na wet skrajnie lewicowe partie polityczne.

Rząd zdawał sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i dlatego odrazu akcja czynników oficjalnych zmierzała do utrzymania spokoju. W tym kierunku szły zarówno deklaracje premiera Bluma w Lille, jak i wysiłki socjalistów i radykałów. Jedynie komuniści, wyłamując się od solidarności z frontem ludowym próbowali wykorzystać sytuację

do wzmocnienia akcji na rzecz Hiszpanii i do represyj względem wybitnych działaczy prawicowych. Okrzyki domagające się uwiecznienia Tardieu, Chiappe'a i de Carbuccii (redaktora i wydawcy tygodnika „Gringoire“, który rozpętał kampanię przeciw min. Salengro) przeszły bez większego oddźwięku wśród mas robotniczych. W Paryżu zdawano sobie poza tym sprawę, iż komuniści właśnie pierwsi wprowadzili tego rodzaju metody walki politycznej i w swych wystąpieniach przeciw działaczom innych partii nie cofali się przed użyciem żadnych środków. Nie tak dawno jeszcze najwybitniejsi działacze partii socjalistycznej byli atakowani w sposób niezwykle gwałtowny na łamach „Humanité“. Prasa prawicowa przypomina nawet, iż pierwsze ataki na min. Salengro wyszły właśnie od komunistów, którzy swego czasu bardzo ostro zwalczali go na terenie Lille. Aby udowodnić słuszność swych zarzutów kilku polityków prawicowych wystąpiło na drogę sądową przeciw „Humanité“ oskarżając ją o oszczer

stwo, co według projektowanego przez rząd nowego ustawodawstwa prasowego podlega bardzo surowym karom.

Przypadek zrzucił również, że w tym samym prawie okresie płk. de la Rocque wygrał proces wytoczony prasie skrajnie lewicowej o oszczerstwo z powodu oskarżania go o sfingowanie samobójstwa jednego ze swych bliskich współpracowników.

Tak więc złe i brzydkie metody były po jednej i drugiej stronie. Ostatnio prawica przebrała miarę w swej kampanii przeciw min. Salengro, ale i lewica często nie kępowała się żadnymi względami. Dlatego właśnie tragiczne samobójstwo w Lille wprowadziło nagle ostrzeżenie w zbyt rozrabiastą walkę atmoferę. Oszczerstwo nie jest bronią polityczną. Przy zarzutach godzących w cześć ludzką, trzeba zachować jak najdalej idącą ostrożność. Jeśli zaś ktoś decyduje się na publiczne stawianie tego rodzaju zarzutów na łamach prasy — to powinien mieć albo dowody albo ponieść wszystkie konsekwencje

swego kroku. Obecnie zaś będą one o wiele bardziej groźne. Nowa ustawa prasowa będzie bowiem szczególnie surowo karać tego rodzaju przekroczenia.

Jeśli chodzi o polityczne następstwa — to śmierć min. Salengro nie wywołała tego rodzaju konsekwencji, jakich początkowo się spodziewano. Nie doprowadziła nawet trwalszego skonsolidowania się lewicy, gdyż komuniści już w czasie żałobnej manifestacji paryskiej usiłovali ją wykorzystać dla swych celów. Okrzyki „Blum a l'action!“ i „Des avions des canons pour l'Espagne!“ wzywające rząd do przyścia z pomocą czerwonej Hiszpanii — nie mogły się przyczynić do wzmocnienia węzłów istniejących wewnątrz „frontu ludowego“. Socjaliści i radykałi uważali to bowiem za niemożliwość. Lewica francuska jest więc dalej podzielona na dwie części. Dzieli ją zaś nie polityka wewnętrzna ani nie sprawy społeczne, lecz najgroźniejsze zagadnienie polityczne dnia dzisiejszego: Hiszpania.

J. Brzękowski.

Wznowienie wykładow na Uniwersytecie Jagiellońskim

Z dniem 1 grudnia br. wznowione zostały stopniowo wykłady i zajęcia praktyczne na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W związku z tym rektor Uniwersytetu prof. dr. Szafer wydał do młodzieży akademickiej odezwę, w której wzywa młodzież do zachowania spokoju i powagi, które są nieodzownym warunkiem każdej normalnej pracy, a dalej zapowiada, że w razie powtórzenia się starć między młodzieżą, będzie zmuszony do zastosowania surowszych środków, aniżeli czasowe zawieszenie wykładow i że dla umożliwienia normalnego biegu życia uniwersyteckiego władze nie cofną się w razie koniecznym przed zamknięciem tych wydziałów Uniwersytetu, w których biorą początek niepokój.

Konferencja w sprawie ograniczenia podziału gospodarstw wiejskich

Pod przewodnictwem dr. Witolda Staniewicza odbyło się w Związku Izby Rolniczych zebranie komisji do spraw ustroju rolnego, które było poświęcone w całości zagadnieniu ograniczenia podziału gospodarstw wiejskich. W tym kierunku biuro Związku zebrano znaczną ilość materiałów, które przedłożono zebraniu.

W toku dyskusji wypowiadano się za koniecznością ograniczenia podziałności gospodarstw, przy czym zwracano uwagę na niezbędną powiększenia funduszy, potrzebnych na spłaty rodzinne. Wysłunięto przy tym projekt wydzielenia z funduszy przeznaczonych na inwestycje około 40—60 milionów zł rocznie na tego rodzaju kredyty.

W dalszym ciągu dyskusji, niektórzy z członków komisji wypowiadali się przeciwko tworzeniu sztywnego minimum wielkości drobnych gospodarstw, zaznaczając, że tam, gdzie gospodarstwa są zdrowe, ujawnia się dążenie do nie

podzielności, podział zaś następuje tam, gdzie gospodarstwo nie ma nic do stracenia.

Zamykając zebranie, prof. Staniewicz zreasumował wyniki dyskusji, wyrażając życzenie, aby jak najszybciej został opracowany dalszy ciąg materiałów, dotyczących ustroju rolnego.

Spał 13 bezdomnych

W stodolach chłok kopalni „Ferdynand“ pod Katowicami wybuchł pożar, podczas którego spłonęło żywcem 13 osób. Stodoły te służyły jako miejsce schronienia dla bezrobotnych. O podpalenie posądzony został niejaki Pryczek, który w ten sposób zemścił się za to, że towarzysze nie chcieli go wpuścić do schroniska. Prekurator sperządził już akt oskarżenia przeciw Pryczkowi.

CHCESZ WSPANIAŁĄ SKUTEKZNĄ DLA TWARZY OZDOBY, ZAOPATRZ SIĘ JEDYNI W CEDIB'A WYROBY

„Donkij chod” i „Tri muszki Tiera”

Propaganda sowiecka potrafiła wytworzyć w opinii społecznej pewne „mity“ o ZSRR, które ustaliły się zwłaszcza za granicą, gdzie trudniej było o konfrontację pięknie brzmiących słów z prawdą opisywanej rzeczywistości. I chociaż dziś już wiele osób traktuje Z. S. R. R. jako „ziemię obiecaną“, mlekiem i miodem płynącą, jako raj, gdzie kwitnie swoboda, równość, powszechna miłość i entuzjazm, stwarzający cuda w „budownictwie socjalistycznym“ — to jednak przeciętny obywatel polski posiada nieraz przekonanie, iż są pewne dziedziny, w których Sowietom udało się wyprzedzić państwa o ustroju „kapitalistycznym“.

Do takich dziedzin zalicza się zwykłe nauki oraz oświatę ZSRR, i na poparcie tego twierdzenia hojnie sypie się cyframi, powołuje się na prace mnóstwa instytucji naukowych i opowiada się różne budujące historie na temat walki z ciemnotą i analfabetyzmem. Wszakże można mieć pewne wątpliwości, czy wszystko jest tam istotnie tak imponujące, jak wynikałoby to z opisów propagandy sowieckiej. Oczywiście niedo-rzeczne byłoby twierdzenie, że w Sowietach nie nie zrobiono na tym polu, że i miasta i wieś toną w podobnym mroku, jaki przytłaczał je za czasów carskiego reżimu. Postęp jest tu za wyraźny, aby można było weń wątpić. Ale czy istotnie nauka i oświata idą w Sowietach wielkimi krokami niż w pozostałych pań-

stwach europejskich, czy naprawdę w walce z analfabetyzmem i zabobonami szerokich warstw wieśniaczych osiągnięto tak wielkie sukcesy?

Zdaje się, że nie. Tak przynajmniej możnaby sądzić na podstawie tej części prasy, która przeznaczona jest przede wszystkim na użytek wewnętrzny. Oświata sowiecka nie wygląda tu zbyt różowo.



W związku z ogłoszoną przez Stałina nową konstytucją sowiecką, otrzymali kozacy prawa wojskowe i są obecnie traktowani na równi z wojskiem regularnym. W ten sposób wojsko sowieckie otrzymało przyrost doskonałych wywieczonych kawalerzystów. Na zdjęciu oddział kubańskich kozaków.

Oto co opowiada np. A. Celikowa o stanie oświaty na terenie jednej z prowincji Rosji:

W okręgu Woroneża znajduje się 429.000 niepiśmiennych i 446.000 półanalfabetów. Analfabetyzm nie został wyorzucony, nawet wśród komсомольców. Do „pęskowskiej“ organizacji należy 25 komсомольców zupełnie niepiśmiennych. Wielu analfabetów komсомольców znajduje się także w Nikiforowsku, Mordowsku i innych powiatach. Półanalfab-

eci stanowią więcej niż trzecią część komсомольców. Na okręgową konferencję komсомольców wybrano kwiat robotniczej i wiejskiej młodzieży. A mimo to 56 proc. delegatów o kazało się półanalfabetami. Pismem nie władają nawet tacy ludzie, którzy uważani są za przywódców młodzieży. Sekretarz „muczkopskiego“ komitetu tow. Djaczenko, wypełniając kwestionariusz delegata w jakimś 30 słowach popełnił prawie tyleż samo błędów. Odpowiadając na pytanie: „co przeczytałeś w ciągu ostatniego czasu?“ napisał: „czetał proźwiedienija Puszkina kopietanskoje docz i komu żit na russi charaszo“. Godny uwagi jest także jego podpis: „czlen prziduma“.

Trzebaż wreszcie skończyć z metodą szturmowania w likwidowaniu analfabetyzmu. Taka nauka spowodowała smutne recydywy, tysiące ludzi, których ogarnęła powrotna fala analfabetyzmu. Komсомолька Pola Jacka trzy lata chodziła na kursa dla analfabetów i mimo wszystko nie umiała podpisać się. I nie tylko ona. Ponad 15 proc. uczących się w woroneżskich szkołach dla analfabetów w następnym roku pójdzcie znowu do tej samej nauki. („Komsomolskaja Prawda“ nr. 51).

Drugi przykład — z obserwacji na terenie jednej wsi:

We wsi Jeryszewka jest około 360 niepiśmiennych lub półanalfabetów, t. j. prawie połowa mieszkańców. Co trzeci młodzieniec lub dziewczyna, jeśli nie są całkowicie analfabetami — to ledwie potrafią podpisać się. Większość z pośród nich nigdy nie uczy się i nie dla tego, że nie ma możliwości, ale dla tego, że ani komsomolska organizacja, ani rada wiejska nie zajmują się tą sprawą. Sam „Komsorg“ jest półanalfabeta. A tymczasem w tej stosunkowo niewielkiej wsi pracuje trzynastu nauczycieli (Komsomolskaja Prawda, nr. 127).

Trzynastu nauczycieli! I takie wyniki? Sprawa wydaje się wprost nieprawdopodobna — tak długo, dopóki nie przyjrzeć się bliżej poziomowi umysłowemu tych nauczycieli. Przecie — jak słusznie zauważa autor anonimowego

Z SAL SĄDOWYCH

Burmistrz skarży komendanta policji

Burmistrz m. Krosna w województwie lwowskim, Andrzej Krukierka, wytoczył skargę o zniesławienie powiatowemu komendantowi policji państwowej, komisarzowi — Vroubko- wi. Kom. Vroubek pełnił w Krośnie obowiązki komendanta policji w roku 1933.

Na skutek jego doniesień, burmistrz Krukierka zawieszony został w urzędowaniu i znajdował się pod śledztwem sądowym o rzekome nadużycia.

Śledztwo zostało umorzone, a całe oskarże-

nie uznane za bezpodstawne. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, przywrócił burmistrza Krukierkę w urzędowaniu i osobiście wprowa- dził go z powrotem na ratusz w Krośnie.

Skompromitowany tą aferą komisarz Vroubek przeniesiony został na jesieni r. b. z Krosna do województwa pomorskiego. Wytoczony komisarzowi Vroubko- wi przez burmistrza Krukierkę proces o zniesławienie rozpatrywany będzie wkrótce przez sąd w Krośnie. Zapowiedź tego procesu budzi wielkie zainteresowanie na całym Podkarpaciu.

Ks. Trubeckij oskarżony o sfałszowanie dokumentu

Na wokandyje sądu okręgowego w Warszawie znalazł się proces ks. Aleksandra Trubeckiego potomka znakomitej rodziny, który został postawiony w stan oskarżenia za sfałszowanie dokumentu.

Mianowicie Trubeckij pośrednicząc przy zaangażowaniu zespołu muzycznego Dymitra Pokrockiego przez jedną z restauracji w Ciecho- cinku, dopuścił się nadużycia. Pokrocki nie

chciał się zgodzić na krótki kontrakt i żądał umowy dłuższej, na cały sezon. Natrąciwszy na trudności w wyrobieniu dłuższego engagement Trubeckij prosto przerobił otrzymany od dyrekcji lokalu dokument.

Na rozprawie Trubeckij nie przyszedł, prze- sylając do sądu jakieś zaświadczenie. Sąd posta- nowił zaarrestować oskarżonego do czasu zło- żenia kaucji.

Woźny ministerstwa komunikacji skazany na 1½ roku więzienia

W związku z deklaracją ministra sprawiedli- wości o konieczności surowego traktowania naduży- cia na urzędzie popełnionych, drobna sprawa woź- nego Ministerstwa Komunikacji — tocząca się przed Sądem Okręgowym w Warszawie była spec- jalnie interesująca.

Jasiński otrzymał polecenie wpłacenia 700 złotych przekazem pocztowym.

Otrzymałszy pieniądze znikł jednak i nie po- kazował się przez kilka dni.

Gdy wreszcie się pojawił, oświadczył, że pie- niądze zostały mu skradzione na poczcie, nie meldował zaś o tym od razu, gdyż czynił stara-

nia w kierunku zdobycia pieniędzy na wyrów- nanie straty. Starania okazały się daremne. Nig- dzie pieniędzy nie mógł dostać.

Wyjaśnieniom woźnego nie dano wiary — sta- nął on przed sądem pod zarzutem przywłaszcze- nia 700 złotych.

Jasiński podtrzymywał swe twierdzenia, że sam padł ofiarą kradzieży.

Sąd okręgowy nie dając wiary tym wyjaśnie- niom wydał wyrok skazujący oskarżonego na półtora roku więzienia.

Jasiński, który odpowiadał z wolności został natychmiast aresztowany na sali sądowej.

Skazanie sekwestratora i jego bezpośredniego zwierzchnika

Sąd okręgowy w Zamościu na sesji wyjazdowej w Biłgoraju rozpatrywał sprawę o naduży- cia skarbowe b. Sekwestratora Urzędu Skarbo- wego w Biłgoraju Zdzisława Piotrowskiego, któ- ry zainkasowane sumy od płatników zatrzymy- wał, dysponując nimi według własnego uznania. W chwili kontroli kwitów Piotrowskiemu zabra- kło gotówki w sumie 420 złotych, wobec czego sprawę skierowano do prokuratora. W między- czasie Piotrowski pokrył braki pieniężne, nie u- ratowało to go jednak przed rozprawą sądową, na której jednocześnie z nim zasiadł jego bezpo- średni przełożony Henryk Poliszewski, oskarżo- ny o współdziałanie z Piotrowskim. Jak wynika z tłumaczeń Piotrowskiego z przywłaszczonych pieniędzy częściowo korzystał on sam, w wielu wypadkach natomiast musiał płacić rachunki swych starszych kolegów i zwierzchników oraz

udzielać im „prywatnych“ pożyczek, oczywiście z sum zainkasowanych. Czynił to oczywiście pod presją.

Sąd na podstawie materiału dowodowego uz- nając winę obu oskarżonych urzędników ska- zał Piotrowskiego na 1 i pół roku więzienia, zaś Henryka Poliszewskiego na 1 rok więzienia.

Odcieła głowę męż wi

Zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi 27-letnia Prakseida Malarczyko- wa oraz jej siostra 30-letnia Leokadia Nagoska. Malarczykowa dnia 5 września r. b. gdy mąż jej, notoryczny alkoholik, wrócił do domu pijany, zabiła go w czasie snu, odcinając mu głowę no- żem kuchennym. Siostra jej przed tym go zwią- zała.

Były oskarżyciel Polaków skazany na 15 lat więzienia

Niezwykłą sprawę rozpatrywał pomimo wie- dzieli Sąd Okręgowy w Złoczowie. Na ławie ławie oskarżonych zasiadł nauczyciel „Ridnyj Szkoły“ we Lwowie Grzegorz Makitra, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w roku 1919 był on oskarżycielem w ukraińskim sądzie doraź- nym. W marcu tego roku podczas wojny pol- sko-rosyjskiej przed sądem ukraińskim stanęło kilku Polaków, a Makitra domagał się dla nich kary śmierci. Wynik wówczas został wydany po myśli oskarżyciela i następnie wykonany.

Jednym z głównych świadków obecnego

procesu był płk. Pieniążek, który w roku 1919 został przez władze ukraińskie aresztowany i na mocy sądu doraźnego skazany na śmierć. Płk. Pieniążek został następnie ulaskawiony. Zamieniono mu karę na 10 lat więzienia. Sąd po północy wydał wyrok, na mocy którego o- skarżony Makitra został skazany na karę śmier- ci. Kara ta na zasadzie ustawy amnestyjnej zo- stała mu zamieniona na 15 lat więzienia z po- zbawieniem praw obywatelskich i honorowych. Obrona zapowiedziała kasację.

Radca wojewódzki popełniał nadużycia

W Kołomyi zakończono śledztwo przeciwko radcy stanisławowskiemu urzędu wojewódzkiego br. Albinowi Misterce, który pozostawał pod za- rzutem popełnienia nadużycia przy budowie szo- sy Morochta — Zabie i Zabie — Kossów. Podob-

no nadużycia te nie zostały popełnione z chęci zysku, a polegały na tym, że inż. Misterka do- konywał niedozwolonego wierment z sum bud- towych, przedkładał nieautentyczne kwity i t. d. Suma nadużyć sięgać ma 1000 złotych.

Wrzekomy Rodrigo nabrał na wyjazd do Hiszpanii

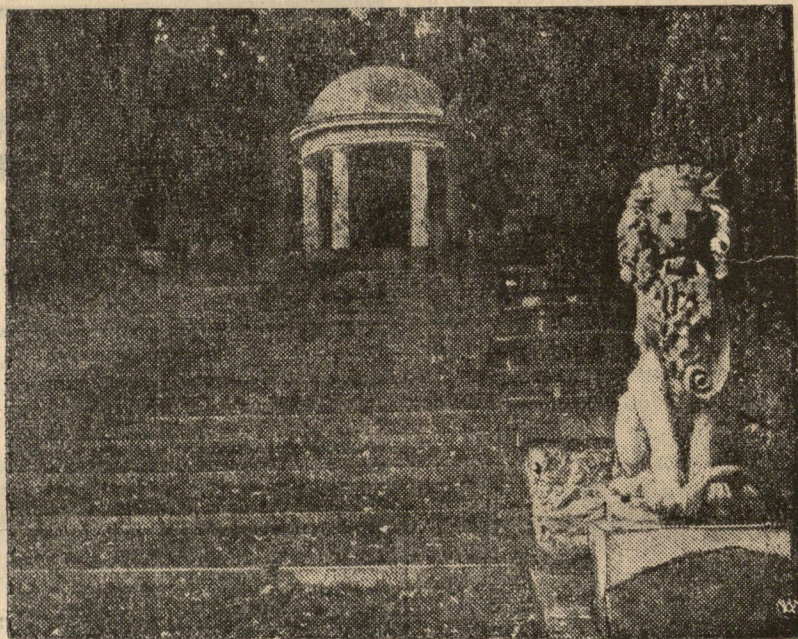
Na dworcu Głównym w Warszawie zgroma- dziło się 80 młodych ludzi z walizkami i toboł- kami. Rozglądali się, jakby na kogoś czekali. Służba kolejowa i policjanci sądzili, że jest to jakaś wycieczka. Zwróciło tylko uwagę, że byli to sami mężczyźni.

Zaintygnowany policjant zagadnął ich dokąd- jada. Odpowiedzieli, że do Hiszpanii. Policjant nie wierzył temu i wszczął badania. Okazało się że czekają oni na jakiegoś Hiszpana, który po- dał im się za Rodrigo Polari. Rzekomy Hiszpan

wymagał im zbiórkę na dworcu głównym i pro- sił, żeby byli gotowi do drogi. Miał przyjechać tam z paszportami.

Rzekomy Hiszpan nie zjawił się wcale. Jak się okazało jakiś oszust zwerbował wśród bezrobot- nych 80 ludzi do rządowej armii hiszpańskiej. Wykupił ich oczywiście od wszystkich po kilkana- cie złotych na koszty paszportów i wiz.

Oszukani bezrobotni musieli wracać do do- mów, policja zaś zajęła się odszukiwaniem rzeko- mego Rodriga Polari.



Zmarł największy na świecie frabrykant broni z pochodzenia Grek, zwany popularnie „han- dlarzem śmierci“ — Bazyli Zacharoff. Tak jak zresztą całe życie Bazylega Zacharoffa, śmierć jego i pogrzeb, otoczone zostały mrokami tajemnicy. Żaden promyk zewnętrznego świata nie przedarł się do zamku Balincourt, w którym skończył życie doczesne człowiek, współdecydujący o wojnie lub pokoju. Zdjęcie nasze przedstawia mauzoleum, w którym pochowano Zacharoffa. Będzie ono symbolem ducha zniszczenia, przenikającego naszą epokę.

artykułu w 80 N-rze „Koms. Prawdy“ p. t. „Łuczsze rabotat' so szkolnikami“ — „od wiadomości nauczyciela zależą wia- domości uczniów“. Tymczasem w okre- gu moskiewskim (a więc nie gdzieś na azjatyckich peryferiach państwa!) nau- czyciele z wyższym wykształceniem sta- nowią 1,5 proc. Jeśli statystykę tę ogra- niczyć tylko do szkół średnich — to pro- cent nauczycieli z dyplomami wyższych uczelni wzrośnie aż do... 14 proc. Mylił by się jednak ten, kto przypuszczał by, że wszyscy pozostali są przynajmniej a biturientami szkół średnich, okazuje się bowiem, że stanowią oni tylko 65 pro- cent ogólnej ilości nauczycieli szkół śred- ních w okręgu moskiewskim. Jakże wy- kształcenie posiadają pozostali wykla- dowcy (stanowiący 21 proc.!) — o tym autor cytowanego tu artykułu („Koms. Prawda“ Nr. 80) woli przeznaczyć zamil- czeć.

Cyfry te jednak nie ilustrują dostatecznie poziomu umysłowego nauczyciel- li sowieckich, zdawałoby się bowiem, że przynajmniej ci spośród nich, którzy u- kończyli wyższe, lub średnie zakłady pe- dagogiczne posiadają taki stopień wie- dzy i umiejętności, aby móc zadowala- jąco wypełniać swe nauczycielskie obo- wiązk. Wszakże i tu spotyka nas roz- czarowanie. Oto co pisze o naukowym przygotowaniu sił nauczycielskich A. Fo- miczew („Izwestia“, 1936 r. Nr. 270):

Przygotowanie nauczycieli jest całkowi- cie nie wystarczające. Szereg pedagogicz- nych instytutów nie posiada wśród wykla- dowców ani jednego profesora (szkół wyż- szych), a w nauczycielskich zakładach śred- ních prawie połowa nauczycieli nie ma wyż- szego wykształcenia. Przyszli nauczyciele nie mogą opanować zasad nauczania, gdyż nauka teorii pedagogiki stoi na niskim po-

ziomiu. Dotąd nie ma ani programu, ani po- dręcznika pedagogiki. Uczniowie pedagogicz- nych zakładów średnich oraz ostatecznych egzaminach zdradzają brak odpowiedniego przygotowania: w pracach piśmennych po- pełniają olbrzymią ilość błędów, nie umieją prawidłowo pisać, nie posiadają dostatecz- nych wiadomości z arytmetyki, historii, ge- ografii i przyrodznawstwa. Przyszli nauczy- ciełe słabo władają mową, odpowiadzi ich są jednozdaniowe. Dla wielu z nich sprawa duża trudność opowiedzenie swoimi słowa- mi przeczytanego artykułu lub przebiegu ni- mionej lekcji.

Podobnie przedstawia tą sprawę M. Janowski, który w artykule o Instytucie nauczycielskim w Arzamasi pod wy- mownym tytułem „Institut poluznajek“ w ten sposób informuje o lekturze przy- szłych nauczycieli:

Nikt nie interesuje się tym co studenci czytają i czy wogóle czytają cośkolwiek. Dy- rekcja ograniczyła się do tego, że na czyta- nie literatury pięknej rezygnacja formal- nie tylko jedną godzinę między 11 a 12 wieczorem. Studenci prawie wcale nie zna- ją literatury dla młodzieży. Podyktowaliś- my grupie studentów tytuły 17 ogólnie zna- nych utworów, jak „Robinson Kruzo“, „Po- dróż Gulliwera“, „Kara-Bugaz“ (Paustowskie- go) „Dzieci kapitana Granta“ i in. Ale naj- bardziej zdumiewające jest to, że czterech studentów (historcy i geograf) napisało „Donki chod“ i „Tri muszki Tiera“ zamiast „Don Kichot“ i „Tri muszkietiera“ (Koms- molskaja Prawda, nr. 8).

I wobec takiego poziomu nauczyciel- li sowieckich jakże można dziwić się, że lekcje ich nawet w najlepszych, wzoro- wych szkołach wyglądają nieraz anegdo- tycznie.

Oto jeden z wielu przykładów:

W jednej z lepszych szkół moskiew- skich utrwalono za pomocą stenogramu po- kazową lekcję literatury. W stenogramie zna- leźliśmy taki oto dialog:

Nauczyciel: Jak Majakowski ustosunko- wuje się do tchu?

Uczennica: Jest z nim na „ty“.

Nauczyciel: Jak nazywa się taki stosu- nek?

Uczennica: Poufaly.

Nauczyciel: Tak, poufaly... A jeszcze w stosunku do kogo jest on poufaly?

Uczennica: W stosunku do Puszkina.

Nauczyciel: Pięknie. A teraz proszę po- wiedzieć co kocha omawianego poe- ta?

Uczennica: Rewolucja.

Nauczyciel: A kogo nienawidzi?

Uczennica: Wrogów rewolucji.

Lekcja odbywa się w ósmej klasie.

(Literaturnaja Gazieta, 1936, nr. 2).

Niemato winy ponoszą tu także pod- ręczniki i programy szkolne. Wiele kło- potów nauczycieli wypływa również z obowiązku wydobycia ideowo - wycho- wawczych, marksowskich wartości z wy- kładanego przedmiotu. Jak karykatural- nie wygląda nieraz takie nauczanie, świadczy np. temat pokazowej lekcji w jednej z najlepszych szkół Sowie- tów w taki oto sposób ujęty przez nauczyciela:

„L. N. Tolstoj — przedstawiciel arysto- kratycznego, patriarchalnego, zagrodo- wego ziemianstwa, nie wciągniętego do biurokratycznej sfery „samodzierżaw- ja“ i stojącego na drodze stopniowego, gospodarczego upadku“. Lekcje takie nie mijają bez śladu i nie dziwnego, że pewien uczeń w taki sposób ujął wiado- mości, nabyte podczas wycieczki do mu- zeum historycznego:

Ubrania drobnoziemiańskiej szlachty by- ły nędzne, a średnio-ziemiańskiej — znacz- nie lepsze. Drobno- i średnio-ziemiańska szlachta zdecydowanie eksploatowała wie- śniaków, niekiedy dawała im śledzie, ale nie pozwalała pić wody. (Literat. Gazieta, 1936 nr. 2).

Nie lepiej przedstawiają się stosunki w uniwersytetach, w których roi się od napół wykształconych, nieocytanych

student III-go kursu prawa, który według notatki w „Komsomolskiej Prawdzie“ (Nr. 7) na 14 stronicach zeszytu popeł- nił 223 błędy ortograficzne. Ale bo w wielu wypadkach nie poziom umysłowy i nie studia decydują o dyplomie stu- denta sowieckiego. Nie profesorowie, a le władze partyjne mają tu głos ostatni i decydujący. O takich właśnie stosun- kach informuje A. Mikołajew w artyku- le „Tartkom wozrażajet“ („Koms. Praw- da“ nr. 144):

W Moskiewskim Instytucie Górniczym ostatnią instancją, zatwierdzającą kandyda- tów jest faktycznie nie Rada Instytutu z dy- rektorem na czele, ale komitet partyjny... Główny urząd, kierujący zakładami nauko- wymi polecił Instytutowi przyjąć w 1935 r. 30 kandydatów. W istocie rzeczy przyjęło tylko 5. Tymczasem prof. wysunął 17 kandydatów z pośród studentów, którzy przeprowadzili obronę prac dyplomowych z wynikiem „b. dobry“. Cóż się stało? Ca- ła sprawa polega na tym, że Radzie In- stytutu przedstawiciel komitetu partyjnego oświadczył, iż takich to kandydatów komi- tet partyjny nie poleca.

Przykład powyższy jest bodaj najbar- dziej znamienity dla warunków, w ja- kich rozwija się nauka i oświata sowie- cka. Każdy, któkolwiek pracuje w Rosji sowieckiej na polu nauki i oświaty, czy to profesor, student, czy też nauczyciel — zawsze musi pamiętać o tym, że pra- cę swą może wykonywać bez przeszkód tylko wtedy, jeśli na czele swych zadań postawi potęgę państwa Stalina, jeśli bez protestów poświęci swą pracę rozwojowi socjalizmu i jeśli wszystkie ideowe podstawy swych dążeń jak najściślej zwiąże z zasadami doktryny, niepodziel- nie panującej w życiu i nauce Sowie- tów.

C. Z.

Wyrażna poprawa gospodarczej sytuacji Polski

(Dokończenie przemówienia p. Wicepremiera w Sejmie)

(Początek przemówienia podaliśmy we wczorajszym „Kurjerze”)

POLITYKA PODATKOWA.

Obok zagadnienia polityki budżetowej, sprawą, organicznie z budżetem i stanem gospodarki społecznej związaną, a stanowiącą jeden z najważniejszych elementów odpowiedzialności ministra skarbu, to sprawa polityki podatkowej. Trafna i sprawiedliwa polityka podatkowa — to bodziec rozwoju i postępu ekonomicznego kraju. Zła polityka podatkowa, to potężny hamulec rozwoju gospodarczego, a zła polityka podatkowa, wykonywana przez zły aparat podatkowy — to klęska.

Ta świadomość — stwierdzam to z całym naciskiem — zdobyła sobie prawo obywatelstwa w kierowniczych instancjach ministerstwa i izb skarbowych. Ale od świadomości do realizacji dobrej polityki podatkowej, wykonywanej przez dobry aparat techniczny w całym kraju — to droga długa.

Reforma ta — niezbędna w Polsce — musi być wykonywana systematycznie, ze świadomością celu i metod pracy, etapami, tj. od ugruntowania się rezultatów jednej fazy reformy do drugiej.

RÓWNOŚĆ PODATKOWA.

Największa uwaga została obecnie skiero-

wana na wartość moralną personelu skarbowego i egzekucyjnego.

Bardzo wiele do życzenia pozostaje i po drugiej stronie okienka podatkowego. Jest rzeczą prawdziwie pocieszającą, iż urzędnik prywatny, pracownik umysłowy, przemysłowiec robotnik, a szczególnie chłop — wywiązują się w granicach swych życiowych możliwości — jak najsumienniejszemu obowiązkowi podatkowemu, a w każdym razie nie figurują oni w aktach jako element współdziałający w demoralizacji urzędników. Tak samo byłoby prostą niesprawiedliwością twierdzić, że jakkolwiek inna warstwa społeczna czy zawodowa popelnia masowe nadużycia podatkowe. Są zjawiska sporadyczne wprost niezwykłej sumienności podatkowej wśród ziemiaństwa, czy też wśród wielkiego przemysłu i ludzi żyjących z kapitału i to w imię prawdy publicznie stwierdzam.

Nie mniej akta zgromadzone obecnie w centrali wskazują, iż sporo zamożniejszych jednostek lekceważyło jawnie obowiązki podatkowe, demoralizując tym innych, biedniejszych płatników podatkowych lub też demoralizując urzędników skarbowych. Na 903 zamożniejszych płatników podatkowych w pewnym okręgu tylko 20 procent nie posiadało wcale zaległości podatkowych, ok. 26 proc. posiadało zaległości większe od 4-letniego przypisu. Mogą oczywiście niejednokrotnie istnieć szczególne warunki takiego stanu rzeczy, niezależnie od samego płatnika podatku, jednakże sądzę, że cała zdrowa część opinii publicznej podzieli pogląd, że

objawy jakiegokolwiek protekcjonizmu podatkowego tolerowane być nie mogą i nie będą.

UPROSZCZENIA W SYSTEMIE PODATKOWYM.

Poprawiając i korygując czynnik subiektywny w zakresie zagadnienia podatkowego, musimy równolegle poddać rewizji i reformie warunki obiektywne. W tym zakresie sporą część pracy przygotowawczej wykonaliśmy w r. b. Tak więc przez skasowanie szeregu dodatków do podatków, przez skasowanie niektórych drobnych podatków, przez znówelizowanie ustaw o podatkach: przemysłowym, od nieruchomości, od lokali, a ostatnio podatku gruntowego, wreszcie przez systematyczne badanie zaległości umarzania nierealnych tytułów podatkowych, osiągnięto już duże uproszczenia w obowiązującym systemie podatkowym. Trzy ostatnie dekrety podatkowe stanowią też ZACZĄTEK SYSTEMU, KTÓRY MA UWZGLĘDNIĆ SZCZEGÓLNĄ SYTUACJĘ KRESÓW WSCHODNICH.

Dekret o zmianie przepisów o podatku gruntowym ma nie tylko znaczenie kodyfikacyjne, ale przynosi pewną obniżkę podatku, kalkulowaną na 3 miliony złotych, z czego 2/3 przypada na Kresy Wschodnie.

Dekret o zmianie przepisów o podatku od zbroju obniżył na obszarze województw wschodnich stawki podatkowe o 50 procent. Wreszcie dekret o ulgach dla inwestycji uwzględnił szereg ważnych postulatów gospodarczych kresów

północno-wschodnich z tym, że pewne przywileje będą mogły być tam rozciągnięte i na drobna własność rolną.

Prace te są z całą energią prowadzone w Ministerstwie w dalszym ciągu w tym przyśpieszeniu, że może niedługo już nadejść czas, w którym umożliwiona będzie DALSZA, GŁĘBSZA REFORMA PODATKOWA, preferująca te procesy kapitalizacyjne i gospodarcze, które będą wzmacniać strukturalnie gospodarstwa społeczne i indywidualne w Polsce.

POLITYKA PIENIEŻNA.

W zakresie polityki pieniężnej zabiegałem usilnie, by politykę naszą oprzeć na dwu elementach: na bezspornej, realnej rzeczywistości i na państwowym interesie Polski. Wszystkie inne argumenty i względy starałem się odsunąć na plan dalszy.

Przez szereg lat dawaliśmy wyraz naszej rzetelności dłużniczej wobec świata. Gniebiliśmy własne potrzeby i płaciiliśmy odsetki, które były anachronizmem w świecie. Ten stan nie mógł być kontynuowany. To też pod koniec kwietnia ukazał się dekret dewizowy, który początkowo wywołał falę zrozumiałego niepokoju w naszym życiu gospodarczym. — Dziś po siedmiu miesiącach możemy z całym spokojem stwierdzić pozytywne skutki tego zarządzenia.

POŻYCZKA FRANCUSKA.

Obecnie przychodzi nowe, poważne wzmocnienie dla naszej polityki finansowej. Podpisana właśnie pomiędzy rządami obu zaprzyjaźnionych państw — w wyniku pogłębienia współpracy polsko-francuskiej — pożyczka, po przeprowadzeniu dalszych formalności legislacyjnych, otworzy nie tylko nowe, niezależne ognisko większych prac inwestycyjnych, np. przy rozbudowie kolei Śląsk — Gdynia — ale również wzmocni walutowo bardzo poważnie naszą instytucję Emisyjną. Operacja ta, stanowiąc największe finansowe kroki od okresu kryzysu, zgodnie z wymogami art. 51 obowiązującej Konstytucji, będzie przedmiotem oddzielnych obrad naszych Izb Ustawodawczych.

NIE BĘDZIE DEWALUACJI.

Drugim niezwykle ważnym i drażliwym momentem naszej polityki walutowej stała się sprawa — jak to się nieraz delikatnie mówi „uelastycznienia naszej waluty”. Idzie tu oczywiście o zagadnienie dewaluacji ruchomej, względnie deprecjacji złotego.

Rząd, który w imię równowagi budżetu obciążał podatnikami świat pracy i przemysł, który skoncentrował swój wysiłek na zapewnieniu ludności większej ilości tanich produktów, który czynił wysiłki, by produkcja i gospodarstwo polskiemu zapewnić jak największy spokój i pewność kalkulacji, który pragnie przywrócenia rentowności, opartej na solidnym wysiłku w procesach produkcyjnych, a ukrośczeniu zyskowności w procesach spekulacyjnych, który współdziała z instytucjami kredytowymi i finansowymi, prywatnymi i państwowymi, by do nich skierować nową falę oszczędności — nie chciał bez potrzeby i konieczności państwowej obciążać swych własnych wysiłków, własnych założeń i własnych zobowiązań wobec obywateli. Dlatego ZŁOTY POLSKI POZOSTANIE I NADAL NA SWYM PARYTECIE.

ODDŁUŻENIE.

W r. b. dokonano szeregu ważnych prac z zakresu porządkowania spraw finansowych, zamykania lub likwidowania pozostałości pokryzysowych i otwierania nowej księgi życia.

Pierwsza, wstępna część prac dotyczy uporządkowania i sanacji towarzystw kredytowych ziemskich.

Przyspieszono uporządkowanie gospodarki finansowej związków samorządowych.

Ostatnio wreszcie przeprowadzono pewne zarządzenia dotyczące generalnego oddłużenia gmin wiejskich, a więc umożliwiono na szerokiej płaszczyźnie finansów publicznych stworzenie nowej równowagi. Wreszcie należy stwierdzić, iż pod koniec b. roku nastąpiło również uspokojenie na rynku lokacyjnym.

ROLNICTWO I REFORMA ROLNA.

Dość żywą akcję poprowadzono w r. b. w zakresie inwestycji rolniczych celem ułatwienia korzystnego obrotu produktami rolnymi na rynku wewnętrznym i w eksporcie.

Pomijając cały szereg spraw, o których niewątpliwie będzie miał okazję mówić Pan Minister Rolnictwa, pragnę tylko jeszcze podkreślić, iż cały Rząd przywiązuje dużą wagę do prac związanych z zagadnieniem Reformy Rolnej. Obejmuje ona również sprawę scalenia gruntów, znoszenia służebności, jak też i sprawę parcelacji oraz planowej kolonizacji wewnętrznej przez tworzenie nowych, zdolnych do samodzielnego bytu osad.

Również w dość szerokim zakresie prowadzono roboty melioracyjne wydatkując na nie około 6 i pół milionów złotych w roku bież.

PRZEŁOMOWY ROK W PRZEMYSLE.

W dziedzinie ustosunkowania kapitału zagranicznego i kapitału krajowego w wielkim

(Dokończenie na str. 6-iej)

Deklaracja ideowa b. członków „Zet”

Podczas obrad Zjazdu Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej (Młodzieży Narodowej) uchwalono większością głosów następującą deklarację ideową:

1) Najistotniejszą, najwyższą wiążącą ludzi grupą społeczną jest Naród. Dobro moralne i materialne Narodu Polskiego jest naszym najwyższym miernikiem postępowania. Naród może rozwijać się w pełni tylko jako Państwo. Najwyższym dobrem Narodu Polskiego jest Państwo Polskie.

Dążeniem naszym jest, aby Naród Polski zdobył należne mu stanowisko w świecie, brał należny udział w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości, oraz wnosł do jej dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego jak najwięcej sobie właściwych pieniążków i wartości, stanowiących jego indywidualność narodową.

2) Po zdobyciu Niepodległości stajemy do walki o niezależność i siłę gospodarczą Narodu Polskiego.

Współczesna struktura społeczna Narodu Polskiego sprawia, że interes Narodu pokrywa się z interesem świata pracy fizycznej i umysłowej.

Dążymy do bezklasowego, zorganizowanego społeczeństwa pracy. W warunkach dzisiejszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej stajemy na gruncie walki o interesy mas pracujących, która winna mieć na widoku wzmocnienie sił rozwojowych Narodu i Państwa.

Dążymy do uspołecznienia Państwa w oparciu o zorganizowane społeczeństwo przy równoczesnym wpojeniu w społeczeństwo poczucia odpowiedzialności za Państwo. Stwierdzamy, że konieczne jest, aby obecny ustrój w drodze świadomego działania przekształcony został na ustrój zorganizowanej gospodarki społecznej, regulowanej w swym całokształcie. Celem działalności gospodarczej i miernikiem użyteczności winien być nie zysk prywatny, lecz jak najszersze zaspakajanie potrzeb zarówno ogółu jak i jednostki, zarówno w dziedzinie duchowej jak i materialnej.

Pracę uważamy za podstawowy tytuł do uzyskiwania wartości gospodarczych oraz za miernik udziału jednostki w dochodzie społecznym. Prawo do pracy, jej ocena oraz dostęp do stanowisk kierowniczych uzależnione być muszą jedynie od wartości zawodowej i ogólnej obywatela bez względu na jego wiek, oraz stan cywilny. Bogactwa naturalne, środki produkcji masowej, przede wszystkim przemysł wojenny, surowcowy i użyteczności publicznej, jako też aparat techniczny i finansowy, służący potrzebom wymiany i podziału dóbr, winny być uspołecznione. W drobnej wytwórczości przemysłowej, gdzie praca wytwórcy jest czynnikiem decydującym, zachować należy indywidualną własność warsztatów pracy. Władanie ziemią należy winno do indywidualnych, ale zrzeszonych drobnych wytwórców na gospodarstwach żywnościowych. Spółdzielczość uważamy za jedną z właściwych dróg, wiodących ku uczynieniu gospodarki uspołecznionej.

3) Chcemy Państwa silnego i sprawnie działającego oraz społeczeństwa, którego karność w działaniu wypływa ze świadomości celów i zadań. Państwo Polskie swój ustrój polityczny oprócz powinno na organizacjach grupujących obywateli na podstawie ich działalności społecznej i zawodowej. Sejm winien sprawować władzę ustawodawczą i budżetową oraz kontrolę nad działalnością Rządu. Najwyższa władza rządząca należy do naczelnika Państwa, który powinien być zarazem nadziedzicznym czynnikiem, hamującym działalność naczelnych organów państwowych.

4) Odróżniamy zagadnienie zasadniczego stosunku do roli Kościoła w Polsce od zagadnie-

nia wzajemnego stosunku Państwa i wyznań religijnych, uważamy że są one kwestią sumienia, że przeto nie może być przymusu należenia do wyznania, ani przymusowego wykonywania praktyk religijnych. Organizacje i hasła wyznaniowe nie mogą być używane do celów partyjno-politycznych. Rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa winna być otoczona opieką prawną, zabezpieczającą jej trwałość i rolę społeczną. Wszelkie sprawy stanu cywilnego obywateli winny należeć do właściwości świeckich organów państwowych. Państwo powinno sprawować nadzór nad Kościołami oraz instytucjami od nich zależnymi lub przez nie powoływanymi, nie wkraczając w sprawy wiary i działalności ściśle religijnej.

5) Celem naszej polityki narodowościowej winna być wewnętrzna spójność Rzeczypospolitej, zadaniem zaś jej polityki powinna być asymlacja państwowa. Zabezpieczając narodowość Rzeczypospolitej prawo do swobodnego rozwoju kulturalnego Państwo winno przestrzegać, aby rozwój ten nie był wyzyskiwany do celów antypaństwowych.

Stojąc na stanowisku powyższych zasad polityki narodowościowej, jednocześnie stwierdzamy, że polityka ta musi być dostosowana pod względem metody i działania do istoty zagadnień wynikających z charakteru poszczególnych narodowości.

Polska ma nie tylko prawo, ale i obowiązek drogi ekspansji gospodarczej i kulturalnej wpływać na gruntowanie, zwłaszcza na wschodzie Rzeczypospolitej, naszej cywilizacji i kultury.

Polska racja stanu wymaga wydatnego zmniejszenia liczby Żydów w Polsce przez emigrację.

6) Polska winna stać w szeregu tych czynników, które wpływają na normowanie stosunków między państwami drogą pokojową. Polska należy być uzbrojona jest gwarancją pokoju. Każdy obywatel musi być wychowany w cnotach żołnierskich i w gotowości poświęcenia swego życia i mienia dla Ojczyzny. Armia win

na być organiczną częścią Narodu.

7) W dziedzinie polityki zagranicznej dwa czynniki posiadają znaczenie decydujące: położenie geograficzne ziem polskich w dorzeczu Odry — Wisły — Dniepru, stanowiących oś politycznego i gospodarczego życia międzyomrzeczja Bałtycko — Czarnomorskiego, oraz polityczna współzależność ludów, zamieszkających między Odrą, Dźwiną i Dnieprem.

Polska polityka zagraniczna musi mieć stałe na oku konieczność zagwarantowania Państwu bezpieczeństwa zarówno od wschodu jak i od zachodu.

Polska winna w opinii zagranicznej ugruntować to najszlachetniejsze stanowisko, że istota zagadnień polsko-niemieckich leży zewnątrz granic Państwa Polskiego.

Polska polityka morska, zmierzająca do ubezpieczenia i wzmocnienia naszego dostępu do morza, winna być jednym z najważniejszych zadań Narodu i Państwa.

Nasz stosunek do Rosji mienimy wyłącznie miarą polityczną. Patrzymy na nią, jako na państwo, mające pewne stałe wytyczne rozwoju niezależne od ustroju społecznego i politycznego.

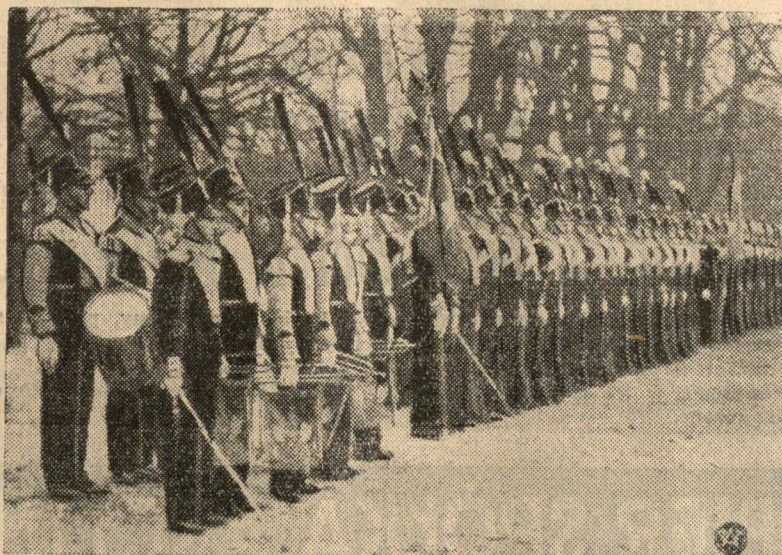
Zwalczając będziemy zdecydowanie ingerencję wszelkich czynników zewnętrznych i w wewnętrzne sprawy Polski.

Zagadnienie Europy środkowo-wschodniej winno być przez Polskę podjęte i postawione na rzecz swobodnego rozwoju narodów od Bałtyku do morza Czarnego.

Milionowe rzesze Polaków, zamieszkających poza granicami Państwa są połączone z Polakami, zamieszkującymi w Państwie, więzami krwi, kultury, historii i stanowią muszę łącznie z Polakami z kraju jedną wielką rodzinę duchową wszechdzie, niezależnie od tego, gdzie los przebywać im każe.

Pracując dla Polski na wszelkich płaszczyznach życia publicznego, dążyć będziemy do skupienia jak najszerszych sfer społecznych dla wcielania powyższych zasad w życie.

Obchód roczny Powstania Listopadowego



W Warszawie odbył się obchód rocznicy Powstania Listopadowego 1830 roku. Było to jednocześnie Święto Podchorążych, na pamiątkę zbrojnego wystąpienia Podchorążych, które stało się hasłem do walki o wolność. Zdjęcie nasze przedstawia oddział Podchorążych w historycznych mundurach na dziedzińcu pałacu Belwederskiego, dokąd udał się Podchorążowie celem złożenia hołdu Cieniom Marszałka Józefa Piłsudskiego i zaciągnięcia historycznej warty.

Wyrażna poprawa sytuacji gospodarczej Polski

(Dokończenie ze str. 5-ej)

przemysłu rok bieżący będzie uważany za przełomowy. W ręce polskie przeszły najpotężniejsze obiekty górniczo-hutnicze w województwie śląskim, obiekty rozbudowane na skalę zachodnio-europejską i mające swój indywidualny udział w handlu światowym.

Wreszcie warto podkreślić, iż pod egidą Ministra Przemysłu i Handlu uruchomiono systematyczne prace, mające na celu ustalić rozmiary i metody, jakimi część importu surowców mogłaby być zastąpiona przez surowce pochodzenia krajowego. Sądzę, że obecnie ta ważna z punktu widzenia bilansu płatniczego sprawa wejdzie na tory całkowicie realne i konkretne.

MOTORYZACJA.

W ścisłej łączności z zagadnieniami gospodarczymi stoi — doniosła zarówno z punktu widzenia komunikacji, jak też i obrony na rodowej — sprawa motoryzacyjna w Polsce. Poza wszelką wątpliwość w tej właśnie dziedzinie musielibyśmy popełnić duże błędy, skoro krytyka była i jest tu jednomyślna, a jej uzasadnienia są demonstracyjne oczywistością. W roku bież. uczyniliśmy szereg posunięć radykalnych w tej dziedzinie. Nie tylko wzmocniliśmy naszą krajową produkcję, ale dopuściliśmy do powstania poważnej motowni prywatnej, opartej o jedną z najpoważniejszych firm amerykańskich. W rezultacie ceny wozów zostały b. znacznie obniżone.

REALNE WYNIKI.

Wysoki Sejmie!

Zapewne wiele objawów, które budzą szersze lub węższe zainteresowanie w społeczeństwie pominąłem w moim generalnym sprawozdaniu z prac wykonywanych przez Rząd w roku bieżącym. Stoi temu na przeszkodzie nie możność fizyczna rejestrowania tak znacznej liczby zagadnień. Zresztą dyskusja sejmowa niewątpliwie uwypukliła to właśnie, co budzi szersze głośnie zastrzeżenia i krytykę.

Nie zdołaliśmy oczywiście stworzyć warunków pomyślnych, a choćby tylko normalnych, po tyluletnim ciężkim, światowym kryzysie. Mogę jednak stwierdzić, i to nie w imię potrzeby Rządu, ale w imię gruntowania się wiary społeczeństwa we własne siły i własną przyszłość:

- 1) że wychyłona od kilku lat równowaga bilansu płatniczego została przywrócona a zapas kruszcowy i walutowy banku emisyjnego został poważnie zwiększony;
- 2) że atak psychiczny i materialny na walutę polską został skutecznie odparty;
- 3) że pierwsza faza równoważenia budżetu, oparta o zasadę dostosowania wydatków do dochodów została pomyślnie zrealizowana, a druga, polegająca na dostosowaniu wydatków do konieczności państwowych i zobowiązań realnie przygotowana;
- 4) że w gospodarstwie polskim zjawili się korzystne przemiany zarówno koniunkturalne, jak i strukturalne, zezwalające na przyspieszenie tempa likwidacji skutków kryzysu i na wstępną fazę powrotu do rentowności;
- 5) że choć całe życie gospodarstwa polski nie miało nie wspólnego z tym, co za granicą nazwano „konjunkturą zbrojeniową”, a więc, że było ono procesem nawskroś ekonomicznym i pokojowym, — to jednak w obwiązku mobilizacji obrony nie pozostaliśmy w miejscu i roku 1936-go nie mamy potrzeby wstydy się przed przyszłością;
- 6) że w dziedzinie unarodowienia przemysłu i handlu uczyniliśmy ważny krok naprzód;
- 7) że inwestycje, zakreślone planem i zapowiedziane Rządowi wykonaliliśmy prawie z matematyczną ścisłością;
- 8) że podjęty został wysiłek przywrócenia w całej pełni walorów moralnych w pracy publicznej urzędników państwowych, walorów naruszonych przez długotrwały kryzys, oraz podjęliśmy wysiłek rzetelnego zbliżenia pomiędzy czynnikami „urzędującymi” a obywatelami kraju.
- 9) że podjęty został w granicach maksymalnych — w rozumieniu Rządu i w warunkach konkretnych rb. — wysiłek zatrudnienia jaknajwiększej liczby obywateli — a szczególnie nie obywateli młodych — oraz zorganizowania akcji pomocy zimowej, mającej dokumentować, że nie powinien istnieć w Polsce uczynek obywateli, którzy giną w nędzy i w zapomnieniu wśród swych lepiej sytuowanych rodaków;
- 10) że podjęty został wstępny ale realny wysiłek dla skierowania szczególnej uwagi na rozwój gospodarczy naszych kresów wschodnich, celem zmniejszenia różnicy wytworzonej w ciągu całych dziesięcioleci i całych pokoleń pomiędzy wschodem i zachodem Polski.

SYTUACJĘ KRYZYSOWĄ MOŻNA OPANOWAĆ.

Jestem przekonany, że wiele nowych postulatów można sformułować nawet z całym poczuciem słuszności, z głębokim, wewnętrznym przekonaniem o konieczności ich realizacji.

Mimo to dziś można wypowiedzieć publicznie przekonanie, że stopniowo możemy całą pokryzysową sytuację opanować i wyprowadzić całe państwo t. j. gospodarstwo publiczne i prywatne z dna kryzysu ku nowemu rozwojowi. Ale na dziś i na najbliższą przyszłość waż-

ny jest jeden warunek, od wypełnienia którego zależy w wielkiej mierze powodzenie nasze w przyszłości. Obciążenie skarbu i rynku pieniężnego musi być dostosowane do każdorazowych, realnych możliwości.

Tej zasady przestrzegaliśmy przy wykonywaniu planu inwestycyjnego w roku bież. Finansowanie tegorocznych inwestycji — podobnie zresztą jak to czyniono i w latach ubiegłych — opierało się o szereg źródeł. Pierwszym źródłem były sumy budżetowe. Na rok b. w budżecie — i to poza budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz skomercjalizowanych przedsiębiorstw — także po opuszczeniu dla celów porównawczych, sum na inwestycje Ministerstwo Kolei i Ministerstwo Poczty (wzgl. ich przedsięwzięcia) znajduje się kwota 152 mil. złotych na cele inwestycyjne (w czym 28,3 mil. zł. na remont). Drugim źródłem stał się rynek sztywne, zwinięty w rb. od pokrywania niedoborów budżetowych. Dostarczył on na cele inwestycyjne w rb. 198,1 mil. zł. w czym częściowo znajdują się kredyty krótkoterminowe uruchomione przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Trzecim źródłem były dochody z Pożyczki Inwestycyjnej. Dostarczyły one 20,7 mil. zł. Czwartym — dochody własne Funduszu Pracy, które przeznaczone na zatrudnienie przy robotach inwestycyjnych i remontowych 35,0 mil. zł. Piątym źródłem były czyste operacje kredytowe, oparte o kredyt prywatny (drogi, obwałowania rzek, inwestycje w Warszawie), które mogły być wykorzystane w rb. do wysokości maksymalnej 48,5 mil. zł. W wymienionych sumach zawarte były również kredyty na cele budowlane wynoszące ok. 40 mil. złotych.

Kredyty oraz pod do lokaty w wartościowych realnych stworzyły w rb. niezwykle

DUŻY RUCH BUDOWLANY.

oceniany wartościowo w całym kraju na przebudowaną kwotę ok. 500 mil. zł. Obok nowo uruchomionego działu kredytów na budownictwo wiejskie, w akcji kredytowej prowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego ok. 50 proc. kredytobiorców uzyskało kredyt do wysokości 5 tys. złotych i 30 proc. do 10.000 zł., czyli że nacisk został położony na budownictwo małe i średnio-mieszkaniowe. Inwestycje miast Warszawy zaabsorbowały w rb. ok. 28 mil. zł., z czego tylko mniejsza część zorganizowana na podstawie uczestnictwa w planie inwestycyjnym.

INWESTYCJE.

Praca planowania inwestycji postąpiła w rb. znacznie naprzód, choć niewątpliwie jest jeszcze całkowicie daleka od stanu pożądanego. Dzieli się ona na dwa zasadnicze tematy. Pierwszy, to przepracowanie wieloletniego planu, który w pierwszym rzędzie ma na celu osiągnięcie skutków strukturalnych. Muszą być odtworzone gospodarczo nowe dziedziny państwa i nowe źródła trwałego zarobku i trwałej produkcji. Tu wiązać się będzie cały plan w sposób organiczny z jednym z najważniejszych zagadnień Polski współczesnej, jej pozornym i faktycznym przebudowaniem. Obok celowo prowadzonej reformy rolnej, tworzącej małe, ale zdrowe i silne jednostki gospodarcze, obok akcji emigracyjnej, szarmonizowanej z postulatami

nam postawionymi ostatnio na forum międzynarodowym przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych, uprzemysłowienie Polski — jak najbardziej wszechstronne — to cel do którego zmierzamy.

Na rok przyszły mamy przewidziane większe sumy do dyspozycji na cele inwestycyjne. Nowy budżet przewiduje prawie o 20 milionów złotych większe sumy na inwestycje i remont niż budżet bieżący. Mamy więc z tego źródła do dyspozycji około 171 mil. złotych.

Ze względu na konieczność wyjaśnienia sytuacji kredytowej szczególnej zagranicznej formalna finalizacja projektów ustawowych ulega pewnej zwłoce. Obecnie nie już nie stoi na przeszkodzie w przeprowadzeniu całego zagadnienia przez Radę Ministrów po czym cały plan skierowany zostanie do Izby Ustawodawczej.

PRĄD SOLIDARNOŚCI MUSI OGARNĄĆ CAŁY NARÓD.

Polska musi być zwarta, mądra, pracowita, oszczędna, przezorna, demokratyczna, rzadna i zdyscyplinowana politycznie i moralnie, jeżeli nie chce zetrzeć się w tym chaosie światowym.

Polska musi mieć swój pion polityczny, społeczny, gospodarczy i kulturalny, wstawiony na podstawie świadomości swych własnych, odrębnych zadań natury idealnej i natury materialnej!

Pierwiastki poczucia narodowego muszą pozostać na trwałe sprawdzianem naszych poczynań, gdyż tym uczuciem zwyciężaliśmy zawsze w przeszłość i tą samą bronią zwyciężamy w przyszłość.

Musimy się odgrodzić drutem kolezastym od wszystkiego co czerpie swe natchnienie polityczne z zewnątrz i wytyczyć to, co w Polsce obywateli chce służyć interesom!

Musimy odgrodzić się od wszystkiego, co jest już społecznie sprężyną, gorzką, cyniczną, stare i kanciasto, personalnie egoistyczne!

Musimy stopniowo rozrywać granice przy czajone pomiędzy dawnymi zaborami, pomiędzy wsią i miastem, pomiędzy Polską A i Polską B!

Musimy tętnąć nową duszą i nowe życie w naszą biurokrację, by wiedziała, że nie służy nikomu z pojedynczych obywateli, ale służy wszystkim razem, ale służy zawsze Narodowi i Państwu!

Musimy szukać nowych form organizacyjnych w gospodarstwie i nowych form prywatnej zdrowej inicjatywy i przedsiębiorczości, bo Polska szybko musi się rozwijać gospodarczo, bo wszystkie czynne i mocne elementy w państwie muszą być wciągnięte do pracy dla Państwa!

Wysoka Izbo!

Gdybyśmy potrafili rozwiązać to zagadnienie w zgodzie z najwyższym interesem Państwa, gdybyśmy poculi prąd solidarności ogarniający masy, gdybyśmy stworzyli pierwszeństwo dla zasad wspólnych i bezspornych, to cały mój wykład dzisiejszy o Polsce z roku 1936 mógłby wyglądać inaczej. Innymi krokami szliśmy naprzód. I wtedy wykonalibyśmy nasze zadania, które przed Rządem i przed Narodem postawił Wódz Naczelny, Marszałek Rydz-Śmigły: Podciągnąć Polskę w wyż!

Bezrobotni niezadowoleni z kartofli Delegacja udaje się dziś do wojewody

Jak nas informują, dziś do Wojewody Wileńskiego udaje się delegacja bezrobotnych, korzystających z pomocy doraźnej, z memoriałem na temat ceny i jakości kartofli, wydawanym im przez Fundusz Pracy. Bezrobotni twierdzą, że kartofle są w bardzo złym gatunku i

częściowo nie nadają się nawet do spożycia z powodu zgnięcia. Za kartofle zaś płać się im przy tygodniowej wypłacie po 40 groszy za pud (po 2,5 grosza za 1 kg).

Wczoraj na petycji do p. Wojewody znajdowało się około 200 podpisów. (w)

Aresztowania wśród komunistów w Wilnie

W ciągu ostatnich kilku dni władze śledcze dokonały licznych aresztowań wśród działaczy komunistycznych w Wilnie. W wyniku rewizji, podczas których w ręce władz śledczych

wpadł obfity materiał dowodowy, aresztowano 22 osoby, w tym kilka osób z wyższym wykształceniem.

Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Pod zarzutem przekroczeń dewizowych

Jak donosiliśmy, władze śledcze przeprowadziły ostatnio szereg rewizji wśród działaczy litewskich pod zarzutem przekroczenia ustawy dewizowej. Dochodzenie w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończono.

Jak się dowiadujemy, podczas rewizji zakwestionowano walut i papierów na około półtora miliona złotych.

Zakwestionowane pieniądze złożono na razie do depozytu sądowego.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13

▼ Poleca: KALENDARZE na r. 1937, OZDOBY CHOINKOWE ▼

Wiadomości radiowe

TANCE, PIEŚNI I MELODIE POLSKIE
TRANSMITUJE BERLIN, WIEDEN I
BEROMUNSTER

Koncerty nadawane przez Polskie Radio co raz częściej spotykane są w międzynarodowych programach radiowych. W sezonie letnim na dane już zostało kilka audycji muzyki polskiej do broadcastingów zagranicznych. O uznaniu z jakim się spotykają audycje polskie za granicą świadczy choćby list jaki otrzymało Polskie Radio od N. B. C. za koncert wcielony do programu jubileuszowego tego broadcastingu. List wyraża wielkie uznanie i podziękowanie za audycję polską. W najbliższych dniach t. j. dnia 3 grudnia o godz. 19,00 koncert łanców, pieśni i melodii polskich transmitować będzie Wiedeń, Berlin i Beromunster. Jako wykonawcy wystąpią doskonali artyści: M. Karwowska, Janusz Popławski, Tomasz Dąbrowski, Stanisław Tarwoszewicz oraz chór Polskiego Radia. Orkiestrą dyryguje Zdzisław Górzyski.

„POD ZIEMIĄ”

Premiera w Teatrze Wyobraźni.

Znakomity pisarz niemiecki Ernest Johannsen, głośny już w Polsce dzięki nadanemu przez Polskie Radio w roku ubiegłym reportażowi we jennemu „Halo! Tu brygada” — występuje z nową premierą radiową. W wigilię św. Barbary patronki górników, nada Rozgłoszenia Warszawskie mocne w wyrazie dramatycznym słuchowi sko górnicze p. t. „Pod ziemią” („Unter Tag”). Johannsen odznacza się nie tylko talentem dramaturga, ale i świetnym wyczuciem elementów dźwiękowych, które i tu, jak i w Frygadi, tworzą organiczną składnicę akcji. Dramat radiowy „Pod ziemią” składował Gustaw Morcinek. Utwór ten wystawiony był z wielkim sukcesem w licznych rozgłoszeniach zagranicznych. Podkreślić należy wyjątkowość gestu autora, który czwartą część swego honorarium za polską autoryzację przeznaczył na wdowy i sieroty po polskich górnikach.

Audycje nada Polskie Radio w dn. 3 grudnia o godz. 18,55. Na czele doskonałej obsady stoi Stefan Jaracz.

Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie

przypomina, że następny wykład przewidziany programem teoretycznego kursu żeglarskiego, odbędzie się dziś t. j. we czwartek 3 grudnia o godz. 17 w lokalu AZM.

Napad witriolejowy złodzieja

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem na ulicy Szeptyckiego, obok fabryki „Elektrik” rozległ się z bezludnej uliczki Słepiej krzyk. Jeden z przechodniów poszedł szybko w kierunku krzyku i natknął się na niewiastę leżącą na chodniku. Kobieta jęczała:

— Ratujcie! Bandyt!

Światło latarki elektrycznej ukazało straszliwie poparzoną twarz kobiecą. Jak się następnie okazało była to dwudziestoletnia Wanda Żukowska zam. przy ul. Wileńskiej 2, ekspedientka 1-ej z piekarni w powyższym rejonie. Twierdzi ona, że gdy wracała z zakupowanymi pieniędzmi do domu, na zaułku Słepym znielacka napadł na nią nieznaną osobnik, który oblał jej twarz kwasem siarczanym, a następnie wyrwałszy z rąk torebkę ze 190 zł. zniknął w ciemnościach.

Żukowska przewieziona w stanie poważnym do szpitala Żydowskiego. Na miejsce wyjazdu przybyła policja na czele z kierownikiem pierwszej brygady Wydziału śledczego p. aspiantem Zarównym.

Dochodzenie potoczyło się szybko. Jeszcze tegoż wieczoru ofiarę wypadku przesłuchano w szpitalu.

Na razie sprawa nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona. Pewne poszlaki każą przypuszczać, że ofiara mogła być coś powiedzieć o sprawie, lecz celowo to przemilcza. (c).

Na wileńskim bruku

NIWIEŚCIE ARGUMENTY.

Przy ul. Horodelskiej 12 wynika wczoraj niewieścica wojna. Dwie damy pokłóciły się o jakiś drobniak, obie się rozgorączkowały i wreszcie jedna z nich walnęła przeciwniczkę — Paulinę Culiową — kijem po głowie.

Culikowa rozlegnęła się na ziemi. W okamgnieniu rozeszła się między sąsiadkami pogłoska, że Culiową zamordowano.

Wzwołano pogotowie.

Alarm był oczywiście przesadzony. Pani Culiowa szybko odzyskała przytomność. Interweniowała policja.

ABRASZA — ZŁODZIEJASZEK.

Abrasz Antwili, liczący niepełnych 18 wiosen, jest „gagatkiem” „pierwszej próby”. Policja nie miała kłopotów, zanim go ujęła. Składował przesyłając na „reklame” do domu wychowawczego w Wieluclanach.

Leż Antwili nie wyszedł tam długo. Po ucieczce z Wieluclan, znowu zabrał się do „roboty”, co nie uszło uwagi policji, która wpadła wczoraj na jego trop. Ustalono, że Antwili ukrywał się w melinie swego „profesora” — Lipmana Solecznika. Na widok wywiadowców złodziejaszek się nie spieszył i wylegitymował się jako Chaim Jankielewicz z Baranowicz.

Nie zbliżył jednak z tropu wywiadowców. W wydziale śledczym sam się zdemaskował.

PODRZUTEK W KOŚCIELE.

Wczoraj podczas rannego nabożeństwa znaleziono w kościele św. Kazimierza porzuconą dziewczynkę w wieku 1 rok. Podrzutka skierowano do przytułku miejskiego.

Porzucone dzieci

Panna z dzieckiem bez pracy — Kłopoty bednarza „z przyrostem naturalnym“ — Po czyjej stronie wino?

Spotkaliśmy ją na szerokich „gościennych“ schodach prowadzących na piętro w gmachu sądów wileńskich. Miała na sobie lekki płaszcz z wytartym kołnierzem futrzanym, wypłowiwały kapelusz, a na ręku — **DZIECKO W CHUSCIE**. Patrzyła bezradnie na przebiegających obok parów w togach z wypchanymi teczkami, na zadowolowane panienski z zaferowanymi minami, na schody, na ściany...

— Panie, gdzie tu sala główna? — zapytała, patrząc na nas zmęczonymi oczami.

...ÓWNA I DZIECKO.

Szła na rozprawę własną. Oto wokanda. Kilka spraw. Defraudacja, kradzież, bójka... Na pierwszym miejscu jej nazwisko — **...ÓWNA, OSKARŻONA O PORZUCENIE SWEGO DZIECKA**. Wymowny skrót.

Historia „jej grzechu“ jest do pewnego stopnia szablonowa. Obiecała, że się ożeni, a gdy dowiedział się, że ma zostać ojcem, porzucił. Pracę utracił jeszcze przed przyjściem dziecka na świat. Chlebodawczyni była **OBURZONA DO GŁĘBI** i kazała iść precz. Gdy dziecko przyszło **NIKT NIE CHCIAŁ DAĆ PRACY**. Po pierwsze kłopot, a po drugie **...ÓWNA I DZIECKO**.

— Dlaczego oskarżona pozostawiła swoje dziecko bez opieki? Przecież **OBOWIAZKIEM** matki jest opiekować się własnym dzieckiem.

— Panie sędzio, byłam bez pracy, nie mogłam go nakarmić. Głodowała...

Wydaje się, że oczy sędziego, patrzące na bladą, wymęczoną twarz oskarżonej, posmutniały. Niewątpliwie współczuje i wierzy tej kobiecie, lecz kodeks postępowania wymaga formalności.

— No, dobrze. Zbadamy świadków. Wyjaśnienie oskarżonej potwierdza się. Tak jest, jak mówiła. Porzucił ją, wydalili z pracy „społeczeństwo“ odrzuciło, **KOŁATAŁA O POMOC DO INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH**, aż wreszcie nie mając innego wyjścia podzuciła temuż „społeczeństwu“ dziecko.

— Ciężko mi było rozstać się z własnym dzieckiem. Kocham je, panie sędzio. Jakaż matka nie kocha swego dziecka? Ale wiedziałam, że w ochronce będzie mu lepiej. Nie umrze z głodu.

„ZA DUŻO DZIECI“.

Nian sędzia wyda wyrok, przypominamy sobie inne podobne sprawy. W ostatnich tygodniach na wokandach sądowych prawie co dzień figurują sprawy o porzucenie dzieci. Prawie wyłącznie odpowiadają za to przestępstwo rodzice porzuconych. I zawsze przyczyną porzucenia jest **SKRAJNA BIEDA ORAZ NIEMOŻNOŚĆ POMOCY ZE STRONY INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH**.

— Dlaczego pan porzucił swoich siedmiorgo dzieci?

Na pytanie to w jednej z tych spraw musiał odpowiedzieć wileński bednarz K. M., rzemieślnik, wprowadzony do pewnego stopnia w „rynek“ i posiadający własny, prymitywny warsztat.

— Bo **BIAŁEM ZA DUŻO ICH**, proszę waszego sądu, abym mógł ich wykarcić. Robiłem co mogłem, chociaż jaknajlepiej...

Z początku bednarz M. miał „towarzyszkę“ życia — żonę i matkę dzieci. Siedmiorgo dzieci — to duży ciężar. Jednakże przez wiele lat dawał sobie jakoś radę. Chłopcy rośli. Coprawda ze

zdrowiem ich było niezbyt dobrze. Rodzice jednak nie mogli już na to nic poradzić.

JAK ROZBITY GARNEK.

W ostatnim roku „ogniwo rodzinne“ bednarza M. **ROZLECIAŁO SIĘ JAK ROZBITY GARNEK**. Żona nie mogła dłużej wytrzymać głodu, chłodu i męki świadomości, że nie może nakarmić dzieci. Uciekła z domu. Oskarżony sam nie długo wytrzymał.

Pewnego dnia porzucił swoją siódmkę na skąd losu.

— Panie sędzio, myślałem, że w ten sposób dopnę tego, że dzieci moje zostaną unieszczone w ochronce.

Dzieci bednarza zostały wprawdzie umieszczone w ochronce, lecz policja wyszukała ojca i wytoczyła mu sprawę z artykułu 200 K. K. Dostał 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. To znaczy jeżeli w ciągu najbliższych trzech lat nie porzuci znowu dzieci, kara ta zostanie mu całkowicie darowana.

Ale na to, aby po raz drugi popełnić przestępstwo z art. 200 na razie nie wskazuje. „Społeczeństwo“ zainteresowało się wreszcie dziećmi bednarza. Część ich umieszczono w ochronie, część zabrał ojciec do domu. **ZABRAŁ TYŁE ILE BĘDZIE MOĞŁ NAKARMIĆ**.

WDOWA Z CZWORGIEM DROBIĄZGU.

Albo inna sprawa — wdowa porzuciła cawo ro „drobiazgu“. Kobieta, która była przedtem

„przy mężu“, nie posiadająca żadnego fachu ani też przygotowania do samodzielnego życia, znalazła się po śmierci męża nad przepaścią.

Aby nie być świadkiem śmierci głodowej swoich dzieci porzuciła je na ulicy. Ludzie do brzy zaopiekujcie się.

Sześć miesięcy więzienia i ewentualny zwrot dzieci.

— Dobrze, ale co ja z nimi pocnę?

Nie zawsze jednak władze administracyjne zmuszają rodziców, aby zabrali z powrotem porzucone dzieci. Nawet dość często albo wszystkie dzieci, albo część porzuconych wędruje na stałe do ochronki.

CZY NIE POWRÓCI?

Wracamy jednak do „...ówny“. Sędzia wyszedł z wyrokiem i odczytuje go.

— ...Skazać na 6 miesięcy więzienia i zawiesić wykonanie tej kary na okres trzech lat.

Potem sędzia przemawia **DO SUMIENIA OSKARŻONEJ**. Mówi, że matka i rodzice muszą opiekować się dziećmi, że to jest ich obowiązkiem przed Bogiem i społeczeństwem... Jest to zwykle uzupełnienie wyroku w tych sprawach.

Oskarżona w milczeniu, tuląc dziecko, wychodzi z sali. **SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ**. W myśl art. 200 kodeksu karnego.

Zacznie chyba znowu prosić społeczeństwo o pomoc. Bo jest bez pracy. Czy ją otrzyma, czy znowu **SAMOTNA** stanie przed sądem?

WŁOD.

MIAFLOR Krem! niezbędny dla utrzymania delikatnej i pięknej cery Henryk Zalewski Poznań

Echa ostatnich zajęć

Magistrat odrzucił wnioski nagłe zgłoszone na Radzie Miejskiej

Odkryło się onegdaj posiedzenie Prezydium Zarządu miejskiego. Na porządku dziennym znalazły się wnioski nagłe w sprawie ostatnich zajęć antysemitów, zgłoszone na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej. Rozpatrywane były wszystkie wnioski, które na plenum Rady nie uzyskały większości i wszystkie zostały przez Magistrat załatwione negatywnie.

Wniosek nagły przedstawiciela lewicy żydowskiej w sprawie potępienia ostatnich zajęć antysemitów został przez magistrat odrzucony wobec uchwalenia przez Radę Miejską podobnego wniosku zgłoszonego przez ugrupo-

wanie Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Również negatywnie załatwiono wniosek radn. Tejla w sprawie **wyasygnowania przez Zarząd miejski sumy 10 tys. złotych na pokrycie strat poniesionych przez kupców i handlarzy żydowskich w związku z wybieciem szyb w ich sklepach i lokalach**. Magistrat nie uznał się kompetentnym w tej sprawie, z drugiej zaś strony nie posiada odpowiednich kredytów.

Z tych samych względów odrzucony został wniosek nagły stronnictwa narodowego o **wyasygnowanie 5000 zł. dla Bratniej Pomocy USB** na wpisy dla nie zamożnych studentów.

50 marek...

Właściwie nie ma się czemu dziwić. Skoro wytrawny jubiler Rywkin potrafił nabyć za 20 tysięcy złotych kuferek... z kamieniami, zamiast złotego skarbku, to niaby dlaczego właścicielka kiosku tytoniowego nie mogła przyjąć bezwartościowego 50 markowego banknotu emisji 1919 r. za 50 zł?

A stało się to tak:

Właścicielka kiosku przy zbiegu ul. Mickiewicza i Bonifraterskiej p. Helena Pochirówna (Bonifraterska 14) miała okres „dobrej koniunktury“. Koko kiosku tworzył się ogonek. Ten ku pował 5 „Klubów“, ten cztery „Płaskie“, inny „Cowboje“. Kupowali po kilka sztuk. Nagle zjawił się „dobry klient“. Zażądał od razu dwa pudełka „Płaskich“ — 2 złote.

Pochirówna podała dwa pudełka. „Dobry klient“ wyjął banknot.

— Będzie miała pani resztę z 50 zł? Dziś pierwszy. Otrzymałem gażę w większych banknotach.

— Czemuż nie?

Szybko zaczęła liczyć. Odliczyła 48 zł i wręczyła je klientowi, który z grzecznością ukłonem oddał jej. I znowu zabiegający rzecznicy sprzedawczyń papierosów, 2 „Kluby“, trzy „Maden“, 4 „Avanti“.

Ciężki dzień pracy kończył się z wybieciem jedenastego wieży Katedrańskiej. Zamkający się szaro-stalowe okienko kiosku. Sprzedawczyń zapakowała papierosy, złożyła pudełka do kufraka, który zabierała stale do domu.

Gdy towar został już złożony, zabrała się sprzedawczyń do sprawdzenia kasy i wówczas dopiero stwierdziła, że została oszukana. „Dobry klient“ zmiatał 50 złotowego banknotu wręczył jej bezwartościowy 50 markowy banknot emisji 1919 r. (c).

Rolnictwo na F. O. N.

Wojewódzki Wileńsko-Nowogródzki Komitet Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej w Wilnie (Ofiarna 2) komunikuje, że do dnia 1 grudnia r. rolnictwo z obszaru Wileńskiej Izby Rolniczej z woj. wileńskiego i nowogródzkiego zebrało w gotówce i w zbożu, we dług dotychczas posiadanych danych, na Fundusz Obrony Narodowej 301.540 złotych.

Zbiórka odbywa się przeważnie w gotówce chociaż i zboża przeważnie z woj. nowogródzkiej zebrano 560 tonn.

Z dokonanej zbiórki zostało automatycznie przełane dnia 1 grudnia r. z konta Komitetu Wojewódzkiego Nr. 70011 na konto FON w Warszawie — 159084 złotych. Reszta zbiórki została przez rolników przekazana bądź bezpośrednio do Warszawy bądź znajduje się na kontach Pow. Kas Komunalnych lub w postaci zebranego zboża.

Najwięcej zamierzonej zbiórki w stosunku do obszaru dokonały powiaty: stołpecki, nieświecki, wileńsko-trocki, wołyński, wilejski, lidzki i t.d.

Inne powiaty, jak: baranowski, nowogródzki, oszmiański, postawski, brasławski zbiórki wykonywały jeszcze w stosunkowo niedużym procencie. Z niektórych powiatów brak jeszcze szczegółowych danych.

Niewątpliwie, jeżeli od powiatów i miejscowości, które zostały dotknięte klęską nieurodzaju trudno będzie wymagać, ażeby zbiórki wykonywały w tym samym procencie jak inne powiaty, które mniej ucierpiały, to wobec późnego rozpoczęcia zbiórki na FON przez niektóre powiaty, która zbiegła się z jednoczesną zbiórka na bezrobotnych, zbiórka na FON została przedłużona do dnia 31 grudnia — ostateczne zestawienie może wykazać pewne przesunięcia w dotychczas wykonanej zbiórce przez powiaty.

Z przytoczonego jednak już zestawienia można wywnioskować, że rolnictwo woj. wileńskiego i nowogródzkiego, pomimo ciężkich warunków i tegorocznego nieurodzaju spełnia swój obowiązek obywatelski, ofiarnie składając swój grosz na Fundusz Obrony Narodowej.

SYLWETKI

Romantyk sportowy

— Gdy byłem piękny i młody... o, panie, wówczas biegało się i skakało! Dzisiejsi mistrzowie niech pochowają się.

— Kiedy to było, niech no pan nareszcie wykrztusi, ile lat temu?..

— Et, co tam lata. Ja lat swoich nie liczę. Niech liczą inni. Ja tylko pamiętam jedno, że dawniej było mnie pełno i na stadionach i na wodzie i oczywiście na śniegu, na trasach narciarskich, a potem, gdy już sam przestałem startować, stałem się opiekunem sportowym młodych. Za moim przewodem poszedł legion cały młodych zuchów, a ja razem z nimi i często bywało, że nie było tak źle, jak myślałem.

— Głędzenie starego Macieja.

Mieczysław Nowicki

Jestem, panie dzieju, a popularnie zowią mnie Miecio.

Któż z nas nie zna Miecia Nowickiego? Najlepiej znają go ci, którzy choć raz byli na meczach bokserskich.

Elegancki, wystrojony, w białych spodniach misternie odprasowanych na kant, z powagą filozofa wychodzi na ring, a publiczność wita go okrzykiem „Miecio“. Jest to zapowiedź rozpoczęcia zawodów. Miecio chociaż sam nie boksuje się, to jednak lubi sędziować. To jego ostatnia pasja. Robi to tak poważnie, że czasami człowieka szlag trafić może, gdy Miecio zaczyna na ucho szeptać bokserskie litanie, że trzeba tak, a nie inaczej, że tego nie można i że będzie bezwzględny, bo to jest sport, a nie jakaś tam zabawka.

Lat temu kilka rozeszła się po Wilnie sensacyjna pogłoska, że Miecio zgłosił się do maratonu o mistrzostwo Polski. Deszcz zgasił jego zapal sportowy, ale przyszła zima i Miecio nie wytrzymał. Stał na czele patrolu narciarskiego Sokoła i krokami swymi zmierzył trasę Zulfów — Wilno, a gdy wpadał na metę, publiczność witała go okrzykiem „Miecio“. W okrzyku tym jest coś niezmiernie miłego. Młodzież go lubi, a starsi podziwiają i może nawet zazdroszczą. Miecio w duszy swojej ma coś cygańskiego. Nie lubi siedzieć w jednym klubie. Był zdaje się we wszystkich, za wyjątkiem Makabi i ZAKS-u, a gdy popatrzy się na niego, to odrazu poznać można, że jest wychowankiem Sokoła. Te jego bicepsy i pewność siebie. Bóg pożałował mu wzrostu. Jest niski. Nie pomagają wysokie obcasy, na których wygląda jak panna, nie pomaga nawet wysoka czapka. Teraz, zdaje się, że Miecio dał już za wygraną i przestał sztucznie dodawać sobie centymetrów.

Wiecznie coś robi, organizuje, ćwiczy, startuje. Ostatnio postanowił zawiązać klub harcerski, ale znając Miecia, można z góry powiedzieć, że długo nie zagrzeje miejsca.

Razu pewnego zapytałem Nowickiego, dlaczego się nie żeni. Czas przecież poważnie o tym pomyśleć. Znajdź się, powiadam, jakaś sportsmenka, która skusi się i będzie sportowe małżeństwo.

Nowicki zamyslił się poważnie. Zaczął mi w zaufaniu wyliczać swoje miłości, a w końcu z pewną dozą rezygnacji powiedział: nie mam czasu...

Żoną jego jest sport wileński. Niewdzięczna to żona. Dzieciom są wyniki pracy.

Żart na stronę. Od 8 do 15 w biurze przy papierach kreślarskich, potem obiad, a po obiedzie trening i tak cały czas, tak całe życie od młodości, od dzieciństwa. Dla niego nie istnieje przerwa w sezonie. Zawsze coś jest.

Miecio Nowicki bardzo lubi prasę. Czyta wszystkie sportowe gazety i jest nadzwyczaj uczynny, jak na dobrego przystało harcerza. Nie raz oburza się, że za mało pisze się o wychowaniu młodzieży, że prasa goni za sensacją sportową. Konikiem Miecia jest bowiem strona wychowawcza sportu. Na ten temat można z nim gadać godzinami. Szkoda, że nie został księdzem. Oddałby może sportowi jeszcze większe usługi, głosząc z amfony siarczyste kazania i ciskając gromy na tych, którzy w sporcie nie idą za głosem „czystego sumienia“. Przez życie iść trzeba z prawdą na ustach.

Nowicki lubi wspominać dawne dzieje. Gdy mówi o lekkoatletyce, wspomina Kucharskiego — to on przecież zrobił z niego mistrza. Pierwszą właściwie „mianką“ Kucharskiego był Miecio. — Gdy spotykają się z sobą, padają w objęcia, jak starzy dobrzy znajomi, jak bracia sportowej rodziny. Kucharski — człowiek szerokiego świata i Nowicki — nasz kochany Miecio.

Z Wilnem i dla Wilna — powiada. Krzyżem zasługi jest dla niego własne zadowolenie moralne i dobre imię wśród sportowców.

Miecio — to romantyk sportowy, który zabłądził wśród ludzi, którzy życie swoje mierzą chronometrem.

J. N.



Wieści i obrazy z kraju

Rozszerza pracę w świetlicach zw. Strzelecki w pow. postawskim

Na zjeździe prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego Zw. Strzeleckiego, który to zjazd odbył się w dniu 27 i 28 listopada rb. w Postawach, szeroko była omawiana sprawa świetlic jako formy pracy oświatowej. Temat ten został wyczerpująco opracowany i zreferowany przez inspektora szkółnego Lipińskiego instr. Kochańskiego. Przewodnymi myślami wygłoszonych referatów są następujące tezy:

Wychowanie obywatelskie osiągnie swój cel tylko w tym wypadku, jeśli wychowawca oddziaływać będzie na swoich wychowanków ciągle i nieustannie, jeśli potrafi stworzyć odpowiednią atmosferę, skupiającą powierzoną jego opiece grupę młodzieży. Terenem do stworzenia takiej atmosfery może być jedynie świetlica strzelecka, podstawą zaś korzystającej pracy świetlicowej jest przywiązanie strzelca do swojej świetlicy. Tylko wówczas, gdy jest najczęstszy udział w zebraniach świetlicowych i stanie się wewnętrzną potrzebą każdego strzelca — praca wychowania obywatelskiego da pożądane rezultaty.

Ponieważ każdy oddział strzelecki składa się z elementu nierównego wiekiem, rozwojem umysłowym i doświadczeniem organizacyjnym, przeto ułatwi pracę w świetlicy podział strzelców na zespoły, liczące po 10 ludzi. Zespoły te podzielił ogół strzelców zorganizowanych w oddziale na 3 stopnie w zależności od wyrobienia organizacyjnego i ich zainteresowań. Organizowane rozrywki świetlicowe, chór, teatr amatorski, gry pokojowe, będą miały na celu wciągnięcie strzelców w stałe, niejako należowe, bywanie w świetlicy. Następnie będą stosowane wspólne głosne czytania czasopism i książek, pogadanki aktualne, poruszające w szczególności specjalne zainteresowania i potrzeby strzelców z ich codziennego rolniczego życia wiejskiego. W zespołach najstarszych organizacyjnie wyrobionych, będzie prowadzona samodzielna praca samokształceniowa. Praca ta polegać będzie na opracowaniach ustnych lub pisemnych wygłaszanych lub odczytywanych na specjalnych zebraniach. Ponadto na tym szczeblu pracy świe-

tlicznej zostanie zwrócona uwaga na bezpośredni kontakt z życiem środowiska, w którym dać mu oddział pracuje. Starsze zespoły zapoznają się z ustrojem i pracą gmin na miejscu za pomocą zwiedzania, przysłuchiwania się obradom, informowania się u pracowników gminnych. Kierownik świetlicy zwróci przy tym uwagę na stosunek swoich wychowanków do życia społecznego i gromadzkiego. Będzie rozwijał w strzelcach poczucie odpowiedzialności za swoją gromadę, przywiązanie do niej, poczucie jej honoru.

Tak pojęta i tak prowadzona świetlica strze-

lecka stać się musi ulubionym miejscem zebrania lub miasteczka, ogniskiem kultury, a dla strzelców prawdziwą szkołą wychowania obywatelskiego.

Wygłoszone referaty stały się konkretnymi wskazaniami dla zarządów oddziałów Zw. Strzeleckiego i zdaniem wszystkich uczestników zjazdu, będą stanowiły punkt zwrotny dotychczasowej pracy strzeleckiej w powiecie.

Na zakończenie zjazdu została wystawiona depesza hołdownicza do marszałka Rydza Smigłego.

Pod znakiem akademii w Smorgoniach

Ub. niedz. w Smorgoniach minęła pod znakiem akademii. Wiadomą jest rzeczą, że mieszcza się tu niegdyś owa sławna „akademia niedźwiedzia“ po której po dziś dzień pozostała nazwa ulicy Niedźwiedzkiej oraz herb miasta z niedźwiedziem, który niebawem zapewne doznać się urzędowego zatwierdzenia. To też w niektórych wypadkach nie liczy się tu się wcale z liczbą akademii: jedna więcej lub mniej, co to komu szkodzi? Przy takim „urządzaniu“ urzędowych akademii nie wchodzi częstokroć w grę data. Aby nie pisać na wiatr przypominamy tylko, że w święto Niepodległości, kiedy cała Polska urządziła obchody, zapomniano o publicznej akademii.

AKADEMIA KOLONIALNA.

Ostatnia niedziela znów obfitowała w akademie. W porannych godzinach dowiedzieli się obywatele z dwu afiszów, że odbędzie się w szkole żydowskiej akademie kolonialna. Wybrała no niefortunna dość godzinę obiadową wskutek czego wpraw publicznosc czekała na wykonawców, a później wykonawcy na publiczność. Ze smorgońską punktualnością, bo godzinę prawie po oznaczonym czasie, rozpoczęła akademie zagajeniem p. burmistrza, rzeczowym bardzo przemówieniem p. nauczyciela Jaroszkiewicza do niestety nielicznego audytorium, wśród którego miejscową inteligencję można prawie było policzyć na palcach jednej ręki. Uchwalono odpowiednią rezolucję, wniesiono okrzyk, chór zaśpiewał i orkiestra zagrała. Chętnie posłuchałaby przy końcu akademii publiczność, która się w dostatecznej ilości wie-

dy zebrala dalszych występów muzycznych i wo- kalnych szkoły handlowej, jednak program był już wyczerpany.

AKADEMIA U HARCERZY.

Z harcerską punktualnością odbyła się kilka godzin później akademie w szkole powszechnej, urządzona staraniem drużyny żeńskiej i męskiej przy tej szkole celem uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego. Z braku odpowiedniej sali, niestety w dobie rozbudowy ziem wschodnich nie zdobyły się jeszcze Smorgonie na jeden odpowiedni centralny gmach szkoły powszechnej — urządzono akademie w szatni tej szkoły, usuwając wieszaki i wznosząc z wielkim mozolem prymitywną scenę z dekoracjami. Szatnia była tak przepelniona, że ledwo siedzący mogli się podnieść i mimo to przez drzwi pchała się jeszcze młodzież i starsza publiczność. Harcerki i harcerze wysilali się, aby dać z siebie co najlepszego. Mała druchna, po której widać było, że nie zupełnie jeszcze oswoiła się z nowym mundurem harcerskim, wygłosiła drżącym głosem referat o powstaniu, nadmieniając w nim również o tym, jak ówczesne Smorgonie armie gen. Dombińskiego wypsażyły w obuwie. „Budujmy miłej ojczyźnie dom“, to tytuł deklamacji, stanowiącej następny punkt programu. Lepsza byłaby tu parafraza p. t. Budujmy w naszym mieście porządną szkołę, aby młodzież nasza w czasie świąt narodowych nie potrzebowała się tłuc po internatach i ścisnąć w przyciasnych salach.

Harcerze i harcerski popisywali się śpiewem poczem mały harcerz wygłosił wiersz p. t. Czuwaj. Po przerwie wystawiono wspólnym wysiłkiem sztuczkę p. t. Opowiadanie babuni o roku 1830.

AKADEMIA W SZKOLE HANDLOWEJ.

W wielkiej, jasnej sali szkoły handlowej odbyła się w godzinach wieczornych trzecia akademie, celem uczczenia rocznicy powstania.

Sala obszerna mogłaby pomieścić więcej młodzieży, wykonawców i gości. Na program tej akademii złożyły się: referat, deklamacje, występy muzyczne orkiestry i wokalne chórów szkolnych. Było przestronnie, widno i przy końcu ciemno, bo demonstrowano za pomocą epidiaskopu obrazy z historii powstania. Młodzież z ostatniego punktu programu była bardzo zadowolona.

Tak minęła ostatnia niedziela w Smorgoniach. Mimo najszybszych chęci nie mogliśmy tu we wszystkich tych akademiach uczestniczyć. Dociągnęli maksimum do dwu. Jak dobrze byłoby, żeby ktoś w przyszłości pomyślał o skoordynowaniu imprez poszczególnych organizacji.

A. W.

Niezbędna jest również pomoc dla drobnego rolnictwa w pow. brasławskim

W związku z tegoroczną posuchą i nieurodzajem zbóż jarych, wydział powiatowy w Brasławiu zebrał dane z powiatu, dotyczące rozmiarów ewentualnej pomocy siewnej na wiosnę roku przyszłego.

Z przewidywanych zestawień wynika, że na wiosnę drobne gospodarstwa rolne do 10 ha będą potrzebowały pomocy w postaci materia-

łu siewnego w następujących rozmiarach: jęczmienia 4100 q, owsa 9600 q i grochu 950 q.

O ile chodzi o gospodarstwa większe, pożądaną rzeczą byłoby uzyskanie ulgowego kredytu na zakup materiału nasiennego, gdyż i w tych gospodarstwach odczuwa się również brak zbóż.

Rozszerzenie uprawnień dewizowych KKO w Brasławiu

Komunalna Kasa Oszczędności w Brasławiu otrzymała pozwolenie Banku Polskiego na sprzedaż latów łotewskich. Dotychczas KKO w Brasławiu mogła tylko kupować łaty, nie miała jednak prawa sprzedawać.

Rozszerzenie uprawnień dewizowych KKO w Brasławiu ma doniosłe znaczenie ze względu na to, że powiat brasławski graniczy z Łotwą i na terenie tego powiatu odbywa się ożywiony, t. zw. mały ruch graniczny.

Jeden zawini — c'eżar poniesie gromada

Podczas ostatniego pobytu na Wileńszczyźnie premier zwrócił uwagę na małe zadrzewienie dróg, zalecając władzom państwowym i samorządowym zająć się tą sprawą. Aby należyście rozwinąć tę kwestię, samorządy gminne zakładają własne szkółki drzew przydrożnych. Ponieważ wiele z zasadzonych drzewek przydrożnych pada stale ofiarą nieuwagi lub lekkomyślności ludzi, przy układaniu budżetów na rok

przyszły samorządy gminne przewidują specjalne pozycje na odsadzanie drzewek zniszczonych, wychodząc ze słusznego stanowiska, że ludzie niszczący drzewka ponosić będą ciężary na zasadzenie nowych.

Możliwe, że ten system oddziaływać będzie dodatnio na ludzi nie szanujących drzew przydrożnych.

Wilejka pow.

— UROCZYSTE WRECZENIE PORTRITU MARSZAŁKA RYDZA ŚMIGŁEGO SZKOLE powszechnej przez Rodzinę Wojskową odbyło się 1 grudnia wieczorem. W głównej sali szkoły powszechnej w Wilejce zebrali się młodzież starszych klas i delegaci klas niższych. Nastrój wytworzył się bardzo podniosły. Przemawiali kolejno kierownik szkoły, inspektor szkolny, prezeska Rodziny Wojskowej i przedstawiciel samorządu szkolnego uczeń klasy siódmej. Chór szkolny odśpiewał kilka piosenek, a mała dziewczynka i uczeń klasy siódmej deklamowali wiersze. Przekazany szkole portret kosztował kilkadziesiąt złotych.

W. R.

— WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY W ZODZISZKACH. W miasteczku Zodziszki z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych zorganizowany został wielki wiec antykomunistyczny. Obszerna sala w poklasztornych murach zaledwie pomieścić mogła ludzi przybyłych z miasteczka i pobliskich okolic. Zasadnicze przemówienie, demaskujące oszukańcze metody wyrotowej roboty komunistycznej, wygłosił Stefan Sacha.

Święciany

— 29 LISTOPADA ODBYŁO SIĘ W ŚWIECIANACH WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CECHU RZEMIEŚNIKÓW CHRZEŚCIJAN, na którym omówiono sprawy bieżące, organizacyjne, budżetowe oraz dokonano wyboru władz. Poza tem żywo omawiano sytuację i warunki pracy rzemiosła w Święcianach. Na zebraniu był obecny starosta świeciański, który w serdecznym przemówieniu powitał zgromadzonych i życzył pomyślnego rozwoju prac i zamierzeń cechu.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się walne zgromadzenie żydowskiego cechu mieszanego w Święcianach.

— NA FON I POMOC ZIMOWĄ. Na poniedziałkowym posiedzeniu świeciańska rada powiatowa, na wniosek radnego Olechnowicza, postanowiła zalecić wydziałowi powiatowemu oraz samorządom miast i gmin pow. świeciańskiego asygnować z przewidywanych nadwyżek budżetowych pewne kwoty na rzecz FON i Pomocy Zimowej Bezrobotnym — w miarę możliwości finansowych danego związku samorządowego.

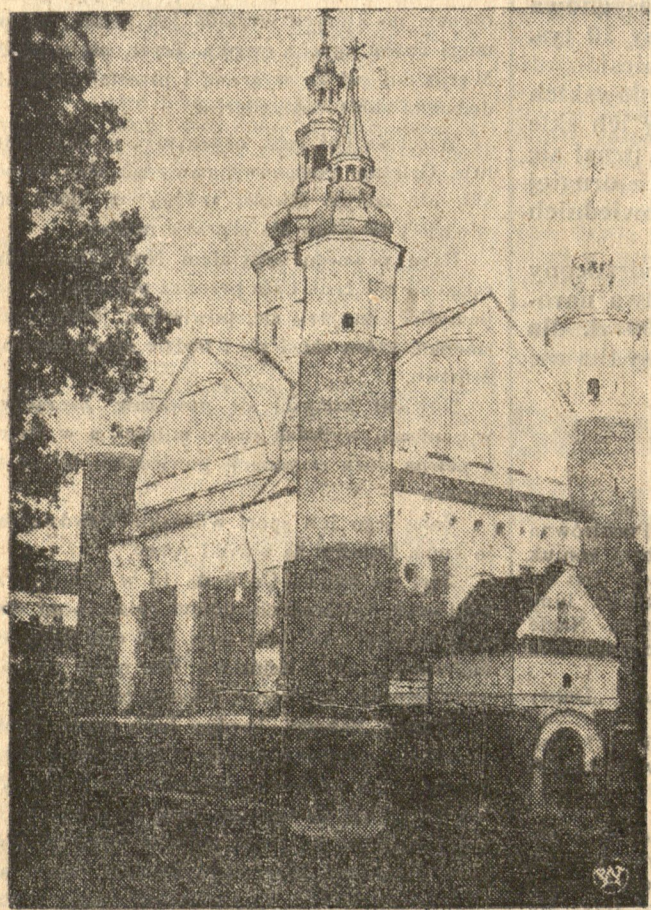
Dla podkreślenia doniosłości tych obu celów, na wniosek radnego Sawicza, obecni członkowie rady opodatkowali się, składając otrzymane diety na ręce sekretarza dla przekazania ich właściwemu komitetowi.

Brasław

— ODBYŁO SIĘ W BRASŁAWIU WALNE ZEBRANIE CECHU MIESZANEGO RZEMIEŚNIKÓW CHRZEŚCIJAN przy udziale 262 członków.

Zebrani po omówieniu spraw organizacyjnych uchwalili budżet na rok 1937 w wysokości zł. 850, postanawiając jednocześnie przeznaczyć kwotę zł. 50 na pomoc zimową bezrobotnym i przekazać ją w najbliższych dniach na ręce starosty brasławskiego.

Poza tym omówiono szeroko sprawę walki z nielegalnym uprawianiem rzemiosła, przyczem stwierdzono, że walka ta będzie trudniejsza tak długo, dopóki nie będzie wprowadzony ustawowy przepis, że nie wolno zatrudniać rzemieślników nieposiadających kart rzemieślniczych.



Świątynia —
twierdza

Zdjęcie nasze przedstawia obronną cerkiew unicką w Supraśku, w pow. białostockim, ufundowaną przez hetmana Karola Chodkiewicza, oraz zbudowaną dla celów religijno-obronnych w 1569 roku.

Zawieszenie hurtka T-wa Szkoły Białoruskiej w pow. wilejskim

Wojewoda wileński zawiesił działalność hurtka T-wa Szkoły Białoruskiej w Zabubieniu, gm. krzywickiej, pow. wilejskiego.

Powodem zawieszenia była szkodliwa działalność tej organizacji.

Koszt 130 tys. zł. przebudowano szpital w Głębokim

Trwająca od dwóch lat przebudowa gmachu szpitala państwowego w Głębokim została ukończona. Przebudowano całkowicie parter i pierwsze piętro oraz nadbudowano drugie piętro kosztem około 130 tys. złotych. W dniu

30 listopada oddano do użytku szpitala parter i pierwsze piętro, na drugim zaś piętrze dobiegają końca roboty malarskie. Szpital pomieścić może 120 łóżek.

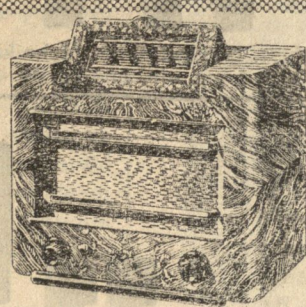


NA GWIAZDKĘ - TYLKO PHILIPS!

Nazwa „Philips“ stała się synonimem najwyższej jakości technicznej. W czołowych firmach radiowych zwraca powszechną uwagę swym nowoczesnym kształtem i pochyłą skalą najbardziej pożądany odbiornik sezonu — PHILIPS SUPER 456. Jest to nowego typu

superheterodyna o 7 wysokosprawnych obwodach, wyposażona w imponujący zespół urządzeń — a przy tym powszechnie dostępna dzięki systemowi ratinalnemu Philipsa.

Najpiękniejszy prezent na gwiazdkę dla całej rodziny — to stereofoniczny Super Philipsa.



KRONIKA

Czwartek
3
Grudzień

Dziś: Franciszka Ksawerego
Jutro: Barbary P. M., Piotra M.
Wschód słońca — godz. 7 m. 24
Zachód słońca — godz. 2 m. 54

Spektroscopia Zakładu Meteorologii U. S. B
W Wilnie z dnia 2.XII 1935 r.

Ciepłota 742
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad 1,8
Wiatr: Południowy.
Tendencja: Zwykła.
Uwagi: Pochmurno, śnieg.

— Przewidywany przebieg pogody wg. P.M.
do wieczora dn. 3 bm.: Pogoda o zachmurze-
niu zmiennym z przelotnymi opadami. Lekki
spadek temperatury. Umiarkowane wiatry za-
chodnie i północno-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Nalecza (Jagiellońska 1); 2) S-ców Au-
gustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i
Zielonka (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiec-
ka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 6)
Paka (Antokolska 42); 7) Szantyr (Legionów
10); 8) Zajackowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Tokarczyk Lud-
wik lot. z Warszawy; Ryżak Jan lot. z Warsza-
wy; Gomutiszewski Teodor lot. z Warszawy;
Szapiro Eliaz, handl. z Warszawy; Kęsik Bro-
nislav, handl. z Warszawy; sędzia Różański Ro-
man, Gralakowa Z.; dr. Kasler Samuel z Wie-
dnia; hr. Milewski Lipkowski Andrzej; hr. Mi-
lewski Lipkowski Stanisław; dr. Słęk Bolesław
z Opola; adw. Litman Bruno z Grodna; Broos
Dirk Jan z Hollandii; Malarski Stanisław z Kli-
montowa; dr. Srein Stanisław z Krakowa; Mos-
sar Wilhelm z Krakowa; Król Stefan z Rado-
mia.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Ulotki w teatrze na Pohulance

Wczoraj podczas przedstawienia w Teatrze
na Pohulance, zakupionego przez studentów
USB, podczas trwania akcji na scenie i na
przerwie studenci Wszechnicy zaczęli rozru-
cać ulotki.

W odpowiedzi na to członkowie Legionu
Młodych zaczęli również rozrzucać ulotki. —
Rozległy się okrzyki.

Podczas przerwy na salę teatralną wkroczy-
ła policja, która wylegitymowała kolporterów
ulotek.

(c).

WOJSKOWA.

— Referat wojskowy Zarządu Miasta w
najbliższym czasie przystąpi do sporządzania
spisu poborowych rocznika 1916-go. Spis ten
zostanie przesłany Starostwu Grodzkiemu, któ-
re zarządzi na wiosnę pobór tego rocznika.
Komisje poborowe rozpoczną urzędowanie
w pierwszych dniach maja.

RZEMIEŚNICZA

— Ogólne zebranie Chrześcijańskiego Zw.
Murarzy odbędzie się 3 grudnia br. o godzinie
5-ej (17) w Wilnie przy ul. Metropolitanej 1.
Na porządku dziennym sprawy organizacyjne,
zawodowe i sprawa utworzenia pośrednictwa
pracy.

Ogólne zebranie Chrześcijańskiego Związku
Piekarzy odbędzie się dnia 6 grudnia rb. o go-
dzinie 10 rano tamże.

Tamże odbędzie się ogólne zebranie Chre-
ścijańskiego Związku Szewców 7 grudnia br.
o godzinie 7-ej (19).

ZE ZWIĄZKOW I STOW.

— Obchód rocznicy Powstania Listopado-
wego. W dniu 29 listopada br. odbył się uro-
czysty obchód Powstania Listopadowego w lo-
kali ZS oddział „Śródmieście”. Na program
złożyły się: referat, oraz szereg deklamacji i
recytacji, przeplatanych śpiewem. Uroczystość
tę zakończono odśpiewaniem Hymnu Strzelec-
kiego.

— Na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu
Koła Przyjaciół oddz. ZS „Śródmieście” nowy
Zarząd Koła ukonstytuował się w składzie na-
stępującym: pr. Koła — Burzyński K., v-pr.
Rossowski J., członkowie Zarządu — Pietrus-
wicz F., Melchinkiewicz J., Sztaszkiwicz W.,
Hrynciewicz J., Tukan W. Do Komisji Rewi-
zyjnej weszli: Sobolewski J. Markiewicz K. Bo-
kszański J. oraz zastępcy: Ignatowicz J.
Rybak J.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— KLUB WŁÓCZGÓW. W piątek 4 bm.
o godz. 20 w mieszkaniu p. Wierusz-Kowal-
skich (Jasińskiego 6—9) odbędzie się 217 zeb-
ranie Klubu Włóczgów z referatem red. Janu-
sza Ostrowskiego pt. „Warszawski kongres
Zet'u i jego deklaracja ideowa”. Goście mile
widziani.

— Zarząd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży
Pracującej „Orle” w Wilnie tą drogą podaje
do wiadomości, że w dniu 3 grudnia br. o godz.
18-ej w lokalu p. Hermanowicza (ul. Kal-
waryjska 11—4) odbędzie się zebranie inform-
acyjno-sprawozdawcze wraz z odprawą instru-
ktorską.

Członkowie Kół Wileńskich obowiązani są
przybyć punktualnie.

— Komitet Zblokowanych Organizacji Ko-
bietych przypomina, że dnia 3 grudnia br.
(czwartek) w lokalu Związku Pracy Obywatel-
skiej Kobiet przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3 m.
3 o godz. 18-ej odbędzie się drugie z kolei mie-
dzyorganizacyjne zebranie towarzyskie, na któ-
rym p. M. Chorzelka wygłosi referat pt. „U-
dział Kobiet w walkach o niepodległość Polski
do wielkiej wojny”.

Członkinie Zblokowanych Organizacji Ko-
bietych: Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,
Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej, Sto-
warzyszenia Służby Obywatelskiej, Peowiaczek
Legionistek, Przysposobienia Kobiet do Obrony
Kraju, Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizy-
cznej Kobiet, proszone są o jak najliczniejsze
przybycie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek wie-
czorem o godz. 8.15 przed wystawieniem nowej
premii teatru, dane będą dwa ostatnie przed-
stawienia wybitnie sukcesowej komedii sezonu
„TEMPO 120” w świetnie zgranej premierowej
obsadzie zespołu z pp.: Detkowską-Jasińską,
Górką, Masłowską, Sciborową, Borowskim,
Borkowskim, Czengerym, Mrożewskim, Neubel-
tem, Rewkowskim, Romanem, Siezieniewskim,
Staszewskim, Surową, Szczawińskim, Szymań-
skim, i Wołłejką, w reżyserii dyr. Czengerego
w dekoracjach W. Makojnika.
Udzielone niższe ważne

— Świąteczne popołudniowe przedstawienia
po cenach propagandowych. W najbliższą nie-
dzielę po południu dana będzie ciesząca się wy-
jątkowym powodzeniem współczesna szt. „Lu-
dzie na krze”, zaś we wtorek przyszłego tygo-
dnia dane będzie powtórzenie znakomitej ko-
medii „Stare Wino” w premierowej obsadzie,
z ulubieńcem publiczności Wł. Szczawińskim
na czele.

— Nowa premiera teatru komedia „Oto
Kobieta”. W sobotę bieżącego tygodnia wiec-
zorem ukaże się nowa premiera sezonu, wybitnie
interesująca nowość repertuaru, współczesna
komedia p. t. „OTO KOBIETA” znakomitego
pisarza angielskiego W. Somerset-Maughama,
autora granej z rekordowym powodzeniem jego
sztuki „Święty płomień”. Nowa premiera teatru
przygotowywana od dłuższego czasu w reżyserii
dyr. Szpakiewicza otrzyma doborową obsadę
zespołu. Główne postacie odtwarzają pp.: Zmi-
jewska i Szymański, w dalszych popisowych ro-
lach wystąpią pp.: Detkowska-Jasińska, Niedź-
wiecka, Sciborowa, Szpakiewiczowa, Mrożewski,
Staszewski, Roman. Nowa oprawa dekoracyj-
na W. Makojnika.

— Teatr objazdowy Teatru Miejskiego z
Wilna — gra dziś, 3 grudnia w Nowogródku
znakomitą współczesną komedię p. t. „Kobie-
ta i jej tyran” — popularnego na scenach pol-
skich autora Stefana Kiedrzyńskiego — jedną
z najbardziej sukcesowych premier ubiegłego
sezonu w obsadzie pp. Włóczgowskiej, Dro-
hockiej, Puchniewskiej, Dzwonkowskiego, Za-
strzeżńskiego, Czaplińskiego, Utnika i innych.

Widowisko baletowe Sawiny - Dolskiej



W sobotę 5-go grudnia w teatrze „Lutnia”
będzie wystawiony balet: „W noc świętojań-
ską” w 1 akcie, balet „Wieszczka Lalek” w 2
obrazach oraz polskie tańce narodowe w wyko-
naniu Sawiny Dolskiej i uczenie jej studium.
Początek o godz. 5 po poł. Orkiestra pod kie-
rownictwem W. Szczepańskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Frasquita” po cenach propagandowych.
Występ Elny Gisteti. Dziś ukaże się raz je-
den czarująca op. Lehara „Frasquita” z udzia-
łem znakomitej artystki Elny Gisteti, na czele

RADIO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 3 grudnia 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 —
Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Pro-
gram dzień; 7,30 — Informacje i giełda roln.; 7,35
— Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla
szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Poranne
muzyczny; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 —
1000 taktów muzyki; 12,40 — Odczyt w języku
litewskim; 12,50 — Dziennik połudn.; 13,00 —
Muzyka operowa; 14,00—15,00 — Przerwa;
15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Kon-
cert reklamowy; 15,25 — Życie kult.; 15,30 —
Codzienny odcinek; 15,40 — Padilla; Marquesi-
ta; 15,45 — Życie studentów — Dziesięciole-
cie Komparacji „CRESOVIA”; 16,00 — Orkie-
stra BBC. i E. Bianco; 16,20 — Hokus pokus
Dominikus — aud. dla dzieci; 16,35 — Marsze
i pieśni wojskowe; 17,00 — Oszczędna i modna
pani domu; 17,15 — Koncert; 17,50 — Dwudzie-
stoletie Chemicznego Instytut. Badawcz.; 18,00
— Pogadanka akt.; 18,10 — Komunikat śniego-
wy; 18,12 — Wiad. sportowe; 18,20 — Felie-
ton; 18,35 — Manuel de Falla-Suita z baletu Ka-
pelusz stosowany; 18,45 — Pogadanka; 18,55 —
Pod ziemią — słuchowisko; 19,25 — Przerwa;
19,30 — Tańce, pieśni i melodie polskie; 20,45
— Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 21,00
— Mądre, biedne bobry — odczyt; 21,15 — Fe-
liks Nowowiejski; 22,15 — Koncert orkiestry w
leńskiej; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 4 grudnia 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 —
Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program
dzienny; 7,30 — Informacje i giełda roln.; 7,35
— Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—
11,30 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół;
11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — W dniu
święta górniczego — audycja; 12,40 — Czego
potrzeba mojej zagrodzie — pog. roln.; 12,50 —
Dziennik połudn.; 13,00 — Muzyka popularna;
14,00—15,00 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości
gosp.; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Ży-
cie kulturalne; 15,30 — Odczyt prozy; 15,40 —
Muzyka dla dzieci; 15,45 — Listy dzieci omówi
ciocia Hala; 16,00 — Francuskie piosenki dzie-
cinne; 16,15 — Rozmowa z chórami; 16,30 —
Koncert; 17,00 — Tam gdzie Jan III z kowali-
czą tańcował; 17,15 — D. c. koncertu; 17,50 —
Reportaż z obchodu Barbarki; 18,00 — Wiado-
mości sportowe; 18,06 — Poradnik sportowy;
18,20 — Jak spędzić święto?; 18,25 — Ze spraw
litewskich; 18,35 — Muzyka z płyt; 18,50 —
Przegląd prasy rolniczej i. Niewiedniczańskiej;
19,00 — Kucharz — nowela J. Lieberta; 19,20 —
Z pieśni po kraju — aud. prof. Rutkowskiego;
19,45 — Fragment operowy; 20,00 — Koncert
symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej; W
pierwszej przerwie: Dziennik wieczorny i pog-
danka; 22,30 — Rzeźnik i poeta — skecz; 22,55
— Ostatnie wiadomości.

całego zespołu artystycznego. Operetkę urozma-
iacją liczne balety i ewolucje.
Ceny propagandowe.

— Jutrzejszy występ hinduskiej tancerki
NYOTA INYOKA w „Lutni”. Jutro ujrzymy
fenomenalną tancerkę hinduską NYOTA INY-
OKA, która w szeregu tańców opartych na wie-
rzeniach religijnych i legendach Indyj i Egip-
tu, tworzy uroczyste zjawisko. Bogaty program
obejmuje tańce hinduskie klasyczne, religijne,
fantastyczne i bohaterkie. Wieczór jutrzejszy
wywołał wielkie zainteresowanie.

— Widowisko baletowe L. Sawiny-Dol-
skiej w „Lutni”. W sobotę najbliższą o godz.
5 pp. wystąpi z zespołem swych uczennic L.
Sawina Dolska. W programie balety: „Wnoc
świętojańska”, „Wieszczka Lalek”, oraz szereg
tańców ludowych i charakterystycznych. Ceny
od 50 groszy.



Największy
sukces dnia
dzisiejszego

Maria STUART

Królowa
Szkocji

W rol. gł.: **Katarzyna HEPBURN i Fredric MARCH.**

Nad program: **Najnowsze aktualia**

KINO
MARS

Ostrobramska 5

Długo oczekiwana
PREMIERA!

Ulubieńcy wszystkich, genialni aktorzy: **Wictor Mc LAGLEN, Freddie BARTHOLOMEW, Gloria STUART** w milionowym arcydziele filmowym o miłości i walce o koronę królewską

MAŁY KRÓL

Scenariusz, gra, reżyseria, technika tego filmu, strój i a najwyższym poziomie artystycznym. Olśniewająca wystawa. Tysiące statystów. Nindy dotąd nie widziane sceny. **NAD PROGRAM: DODATKI MUZYCZNE I AKTUALIA.** Początek seansów. 4—6—8—10.15



HELIOS

Dziś! — Rewelacja dotąd nie spotykana! Niezwykły film, oparty na sztuce skonfiskowanej w U. S. A.

W rolach główn.: **Miriam Hopkins, Merle Oberon i Joel Mc Crear.** Nad program: **ATRAKCJE i AKTUALIA.** Początek: 4—6—8—10.15

CASINO

Dziś! Wstrząsający film
SZPIEGOWSKI
przewyższający wszystko
dotąd widziane

SUZY

(Niebezpieczeństwa nocy paryskiej)

Dwóch pięknych
amantów **Fr. TONE i Gary GRANT**
w siłach
kobiety-
SZPIEGA **Jean HARLOW**

Nad program: **Dodatki i aktualia.**

Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15. Sala ogrzana

SWIATOWID

Po raz pierwszy w Wilnie!
Polski film
w czarującej operetce
Fr. Lehara

Marty Eggerth „CAREWICZ“

NAD PROGRAM
Atrakcje

OGNISKO

W kapitalnej
komedii

Adolf DYMSZA ANTEK POLICMAJSTER

Nad program: **dodatki dźwiękowe.**

Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.

„PRASA“

MIESIĘCZNIK
Organ Polskiego Zw. Wydawców
Dzienników i Czasopism.

Wyszedł z druku zeszyt 11 (listopad).

Treść zeszytu:

Stanisław Kauzik — Instytut Wiedzy Prasowej przy Uniwersytecie Berlińskim.
Franciszek Głowiński — Zamiedbana droga do zysków Skarbu Państwa.
Jan Mokrzycki — O racjonalną propagandę czytelnictwa.
Stefan Heimrich — Wrażenia z wystawy propagandy niemieckiej w Essen.
Janusz Poraj-Biernacki — Propaganda zbiorowa prasy niemieckiej.
Sprawy kolportażowe.
Prasa polska za granicą.
Prace Polskiego Związku Wydawców.
Ze świata dziennikarskiego.
Kronika krajowa.
Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy”, w większych księgarniach i kioskach „Ruchu”.

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10, za granicą zł. 12. — Adres administracji: Warszawa, Zgoda 8 m. 4, tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

Ogłoszenie

Walne zebranie członków Towarzystwa Kurjów Technicznych w Wilnie odbędzie się 9 grudnia 1936 r. o godzinie 19 m. 30 w sali Stowa rzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33.

Do akt. nr. Km. 510/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Świecianach Bazyliko Stanisław zamieszkały w Świecianach przy ul. 11 listopada 2, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 grudnia 1936 r. od godz. 7-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Zygmunta Piotrowskiego, w jego lokalu w Poddębnie ul. Żeligowskiego 3, składających się z 2 domów drewnianych, budynku pod masarnię i drewni—zbudowanych na cudzym placu i podlega sprzedaży z publicznej licytacji jako na rozbiórke. Oszacowanych na łączną sumę 1650 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Świeciany, dnia 1 grudnia 1936 r.

Komornik (—) ST. BAZYŁKO.

Przetarg

Apteka Centrali Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu 1937 roku skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z klejki. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Apteczce Centrali Zaopatrywania, Wilno, ul. Węgłowa 12.

Termin składania pisemnych ofert upływa w dniu 10 grudnia 1936 r. o godzinie 10 w południe.

Konkurs

na wydzierżawienie bufetu

Zarząd Rodziny Urzędniczej w Mołodecznie ogłasza konkurs na wydzierżawienie bufetu w Kasyńce. Bufet do objęcia od dnia 15 grudnia 1936 r. Reflektanci winni złożyć swoje oferty do dnia 11 grudnia 1936 r. do Zarządu, gmach Starostwa w Mołodecznie pokój nr. 69.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM“

Burzliwe życie najsyn. korsarza świata
Superfilm niezapomnianych wrażeń i emocji

KAPITAN BLOOD

W tych dniach
w kinie „LUX“

FUTRA

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
poleca najstarsza firma

S. FIN

Wilno, Niemiecka 20, tel. 338

Obsługa fachowa i solidna.

Nowa Biblioteka

(WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK)

zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży

Mickiewicza 23 m. 5

— Ceny bardzo przystępne —

Rutynowany MUZYKI

nauczyciel GRY NA FORTEPIANIE

— Ceny przystępne. —

ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Gustowne

koszule, krawaty, bonjorki, pijamy, galanteria trykotażowa W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30
Ceny fabryczne niskie

Kupię plac

za gotówkę.
Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Plac”

SPRZEDAM

tanio kilka biardów większych używanych „Piramidka”. Dowieźć się: Trocka 7, owocarnia

OKAZYJNIE

sprzedam komplet mebli klubowych Senatorska 19—1 (Antokol)

Lokal

na jadalnię, oraz sklep do wynajęcia — tanio. Zarzecz 10—11

POKÓJ

ładny z wygodami do wynajęcia dla solidnej osoby, może być z utrzymaniem. Oglądać od g. 16—17 — ul. Zarzecz 16 m. 23

Pracy poszukuje

młoda, bardzo zdolna **krawcowa**

Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera W.” pod „Krawcowa”

DR. MED.

ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 10-60
Przyjm. od 8—11 3—8

LEKATOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—11 3—8

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. Łasieńskiego 5—18
róg Ofiarnej (ob. Sąd)

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY
jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach. Kaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową. 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., nagranie 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkań. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.